PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 35 (438) ŚRODA, DNIA 26 CZERWCA 1929 ROK IX.

Dwa zwycięstwa Wisły w Niemczech

Mistrzostwa Polski w kolarstwie i szermierce. Lekkoatleci i tennisiści na Węgrzech

Opis sukcesów Wisły w Niemczech, podany przez nas poniżej, otrzymaliśmy od Konsulatu Polskiego w Lipsku. Jest to najlepszym dowodem zrozumienia przez kierownictwo tej placówki zagranicznej znaczenia propagandowego zwycięstw sportowych, uzyskanych na obczyźnie.

Wyprawa Wisły do Lipska i [Dr]ezna zakończyła się, wbrew [opi]nji pesymistów wielkim sukcesem zarówno sportowym, jak propagandowym. Dwie najsilniejsze drużyny Niemiec środkowych zostały pokonane i to pokonane bezapelacyjnie, może nie w zbyt wysokim stosunku, ale w porywającym stylu i pięknej formie.

Podkreśla to zgodnie prasa niemiecka, podnosząc, że poza mistrzem Niemiec I. F. C. Nürnberg, żadna drużyna nie pozostawiła w Lipsku tak świetnego wrażenia.

Drużyny niemieckie jedynie niezwykłej ambicji i zaciętości zawdzięczają niewielką względnie przegraną. Polacy przewyższali gospodarzy bowiem we wszystkich linjach i pod każdym względem.

Do meczu w Lipsku drużyna wystąpiła bez Reymana I, zmę[illegible] podróżą. Mimo [illegible] celowa gra podbiła [illegible] widowni, początkowo dość chłodnej. Najlepsze siły mieli Polacy w Pychowskim i Koźminie, którzy byli bohaterami boiska. Atak świetny kombinacyjnie, zawodził pod bramką. Wisła wykazała bezwzględną wyższość.

Po zwycięstwie odbyło się przyjęcie w Kaiser Hofie, na którem obecni byli konsul generalny Adamkiewicz z personelem konsulatu, konsul francuski, przedstawiciele miasta i klubu.

Na drugi dzień Wisła wyjechała do Drezna. Polacy bardziej wypoczęci zaprezentowali się może jeszcze lepiej, niż w Lipsku.

W pierwszej połowie gra była wyrównana. W 22 min. Adamek strzela po pięknym przeboju pierwszą bramkę. Wyrównuje prawy łącznik.

Po przerwie Wisła nadaje grze szalone tempo. Ataki jej suną lawiną na bramkę gospodarzy, wywołując entuzjazm publiczności, która szaleje. Wreszcie Czulak ustala wynik dnia i zwycięstwo.

W drużynie niepodobna nikogo wyróżnić. Nie miała ona słabych punktów. Atak, pomoc i obrona uzupełniały się nawzajem, tworząc zwartą całość, o którą rozbijały się ataki Niemców, mobilizujących wszystkie siły.

Kolonja polska w Dreznie podejmowała entuzjastycznie zwycięzców i o godz. 2-ej w nocy Polacy wyjechali do ojczyzny, żegnani owacyjnie przez tłumy okrzykiem: „Cześć Polsce, cześć Wiśle".

Wisła spełniła w zupełności swe zadanie propagandowe; artykuły prasy niemieckiej, np. „Leipziger Neueste Nachrichten" mówią o drużynie polskiej słowami najwyższych pochwał. Jednocześnie kolonja polska w Lipsku i Dreznie nie ma słów wdzięczności i podzięki, za tak udaną demonstrację tężyzny fizycznej Polski na gruncie niemieckim.



DWUKROTNY MISTRZ POLSKI — WISŁA KRAKOWSKA.
Swemi zwycięstwami w Lipsku i w Dreznie dobrze zasłużyła się sprawie sportu polskiego.

PIERWSZY SUKCES LIGOWY POLONII

I. F. C. Katowice przegrywa w Warszawie 1:4

Niewielu najzagorzalszych zwolenników drużyny stołecznej ośmieliłoby się prorokować Polonji, kroczącej wytrwale na ostatniem miejscu tabeli ligowej, tak wysokocyfrowe zwycięstwo nad rutynowanym przeciwnikiem z Katowic.

Polonia wystąpiła w składzie prawie, że niezmienionym, z „nowym nabytkiem" na lewem skrzydle — Wróblem. Katowiczanie wysłali drużynę osłabioną wstawieniem kilku piłkarzy z drugiej drużyny.

Polonia: „Zahorski"; Miaczyński Bułanow; Seichter, Hyla, Nowikow; Tynowski, Gumowski, Suchocki, Ałaszewski, Wróbel.

I. F. C.: Spałek; Sośnica (rez.), Heidenreich; Bischof, Tichauer, Wyleżoł; Machinek Geisler, Maschke (rez.), Pośpiech (rez.), Knapczyk (rez.). A więc czterech graczy rezerwowych. Po przerwie zmęczony Tichauer przeszedł na prawą pomoc, ustępując miejsca Bischofowi.

Chmurna „angielska" pogoda wczorajszej niedzieli stanowiła idealne warunki do gry w piłkę. Gracze ruszali się po boisku sprężyście, prowadząc przez cały czas meczu akcję w równem, dość szybkiem tempie. Od pierwszej minuty meczu aż do gwizdka końcowego, Polonia górowała nad przeciwnikiem szybkością. I to właśnie zdecydowało o wyniku.

Drużyna katowiczan, złożona przeważnie z graczy starych i rutynowanych, przewyższała widocznie rwących się do walki piłkarzy warszawskich, techniką i zrozumieniem gry. Akcje I. F. C. w założeniu prawie zawsze dobrze pomyślane, nie miały dostatecznej szybkości, aby rozbić mur twardej i ostrej obrony Polonji. Ta część drużyny stołecznej była jej najbardziej wartościową linją. Wybijał się zwłaszcza szybki, pewny w taklingu i wyjątkowo spokojny w akcji Bułanow. „Zahorski" w bramce grał pewnie i bardzo stylowo. Trudniejszych do obrony strzałów nie miał. Pomoc Polonji byłaby zupełnie dobrą linją, gdyby nie Hyla, który spełnia częściowo jedynie zadanie destrukcyjne. Jego akcje w napadzie są niewiele warte, gdyż podania w 90 procentach idą do nogi przeciwnika. Napad warszawian posiadał najbardziej wartościowego gracza w Gumowskim, który zademonstrował nieprzeciętną szybkość, orjentację i kilka ładnych strzałów. Dzielnie sekundował mu Suchocki, oraz Ałaszewski, który, niestety nie wyzbył się dotychczas egoistycznego polowania na bramkę i... nogi przeciwnika. Obaj skrzydłowi Polonji przedstawiają wartość bardzo zbliżoną do zera. Nie można zaprzeczyć, że oddali nawet kilka niezłych dośrodkowań, ale z drugiej strony zarówno Wróbel, jak i Tynowski nie wygrali ani jednego pojedynku, marnując dziesiątki dogodnych pozycyj. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby klub, istniejący 15 lat nie mógł znaleźć w swych rezerwach lepszego materjału.

Przebieg gry przez cały czas uwidacznia lekką przewagę Polonii, która znacznie częściej gości na polu bramkowem gości, stwarzając wiele niebezpiecznych sytuacyj, inicjowanych przez szybkie, prostopadłe „wystawienia" Gumowskiego i Suchockiego. Już 14-a minuta przynosi Polonji szansę zdobycia bramki. Suchocki po ładnem minięciu obrony spóźnia się jednakże ze strzałem i pakuje piłkę w ręce bramkarza. Kilka nieudolnych strzałów Ałaszewskiego idzie obok słupka lub nad sztangą. W 32-ej minucie gry po sytuacji wypracowanej przez Gumowskiego, piękną centrę tego gracza puszcza między nogami obrońca IFC. Dobrze ustawiony Ałaszewski chwyta piłkę i wyzyskuje sytuację. 1:0.

Obie drużyny atakują równomiernie. Jednakże akcje napadu Polonii prowadzone szybciej, bardziej żywiołowo, są daleko groźniejsze dla gości, niż szablonowe posunięcia katowiczan dla bramki „Zahorskiego". Serję ostrych ataków drużyny stołecznej kończy w 44-ej minucie bramka, wypracowana gorliwie przez Suchockiego, który po zamieszaniu zdołał z 4-ch metrów strzelić piłkę pomiędzy rękami Spałka 2:0.

Po przerwie, doskonały technicznie i taktycznie Tichauer niewytrzymuje tempa, wskutek braku treningu i ustępuje miejsca Bischofowi. W 5-ej minucie gry sędzia gwiżdże na rękę Heidenreicha. Było to trzecie przekroczenie tego rodzaju na polu karnem I. F. C. Ale to przekroczenie właśnie — najmniej wyraźne i niezasługujące na tak ostrą karę. Dwie poprzednie „ręce" nie były odgwizdane. Egzekutorem karnego jest Ałaszewski, który pewnie umieszcza piłkę w lewym rogu bramki. 3:0.

W 18-ej minucie gry po zamieszaniu podbramkowem, które zmusiło Spałka do wyemigrowania z bramki, piłkę dostaje Hyla i ładnym, długim strzałem umieszcza ją w pustej bramce. Sędzia gwiżdże na... spalonego Ałaszewskiego, który żadnego udziału w tej akcji nie brał. Ten strzał do bramki, to jedyny jasny moment na czarnej karcie Hyli w meczu wczorajszym.

Polonia naciska coraz bardziej, szybka para Gumowski — Suchocki inicjuje szereg efektownych posunięć. Rezultatem tych celowych zagrań jest bramka Gumowskiego, strzelona w 33-ej minucie gry w przepięknym stylu z pełnego biegu. Przy stanie 4:0 I. F. C. otrząsa się na chwilę z depresji i prze ostrzej na bramkę Polonji, starając się za wszelką cenę zdobyć punkt honorowy. Udaje się to w 41-ej minucie lewoskrzydłowemu Knapczykowi, który po ładnem podaniu Maschkego strzela pięknie w róg, ustanawiając ostateczny rezultat.

Drużyna I. F. C. przechodzi ciężki kryzys. Katowiczanom niełatwo będzie dorzucić coś do zdobytych już 8 punktów (w 9 grach). Polonia gra rześko i ochoczo, ale z tymi skrzydłowymi i środkiem pomocy nie może marzyć o zwycięstwie nad wartościową drużyną ligową.

Sędzia p. Rumpler z Krakowa prowadził mecz naogół poprawnie, popełniając kilka poważnych błędów.

Daniel Prenn, pierwszy tennisista Niemiec, Polak z pochodzenia, po ukończeniu studjów politechnicznych powraca w jesieni na stałe do kraju i będzie startować w barwach Polski. Sensacyjny wywiad ze świetnym graczem zamieścimy w numerze czwartkowym.

Coppieters najlepszy obecnie sprinter Belgji, a zeszłoroczny nauczyciel naszych pływaków, znajduje się w świetnej formie. W czasie ostatniego tournee po Anglji, startował on w Londynie, wygrywając 100 yard. Najlepszy jego czas na setkę to 1:04.

Pierwsza kolejka rozgrywek o puhar środkowo-europejski przyniosła wyniki następujące: Vienna — Hungaria 4:1. Ujpesti — Sparta 6:1. Rapid — Genua 1:1. Juventus — Slavia 1:0.

Mecz międzypaństwowy Niemcy — Szwecja w Kolonji wygrali Niemcy w stosunku 3:0.

Mecz międzypaństwowy Norwegja — Danja zakończył się zwycięstwem Norwegów w stosunku 5:2.

Półfinał puharu Davis'a Niemcy — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 4:1. Moldenhauer pokonał Menzla i Macenauera, Prenn — Macenauera, a Landmann przegrał z Menzlem. W grze podwójnej Moldenhauer, Prenn zwyciężyli Koželuha, Macenauera.

Pistulla (Berlin), trener Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach, otrzymał zwolnienie i wraca do Berlina.

Węgierska ligowa drużyna S. C. Nemzeti przyjeżdża w sobotę dnia 29 czerwca b. r. do Polski. W skład jej wchodzi dziewięciu graczy reprezentacyjnych. Nemzeti rozegra zawody z W. K. S. Legja w sobotę dnia 29 b. m., a dnia 30 b. m. z Ł. K. S. w Łodzi.

S. C. Nemzeti uzyskał następujące wyniki: w Ujpesti 2:1, Ferencvarosi 1:1, 3:4, Bastya 4:0. Dochód z powyższego meczu przeznaczony jest dla trenera W. K. S. Legja, p. Kovacsa.

Edward Ran, utalentowany polski bokser zawodowy, wyjeżdża do Berlina, gdzie 27 b. m. rozegra mecz z Richterem albo Boltzem. Niezależnie od wyniku tego spotkania, Ran udaje się potem na 6-cio miesięczny pobyt do Paryża dla dalszej pracy nad sobą.

Jan Górny, mistrz Polski wagi piórkowej, po szczęśliwej operacji złamanej szczęki, rozpoczął już trening i wkrótce ukaże się na ringu.

Snopek, znany sędzia bokserski, prowadził dnia 19-go b. m. zawody o mistrzostwo drużynowe Niemieckiego Śląska w Gliwicach (Gleiwitz).

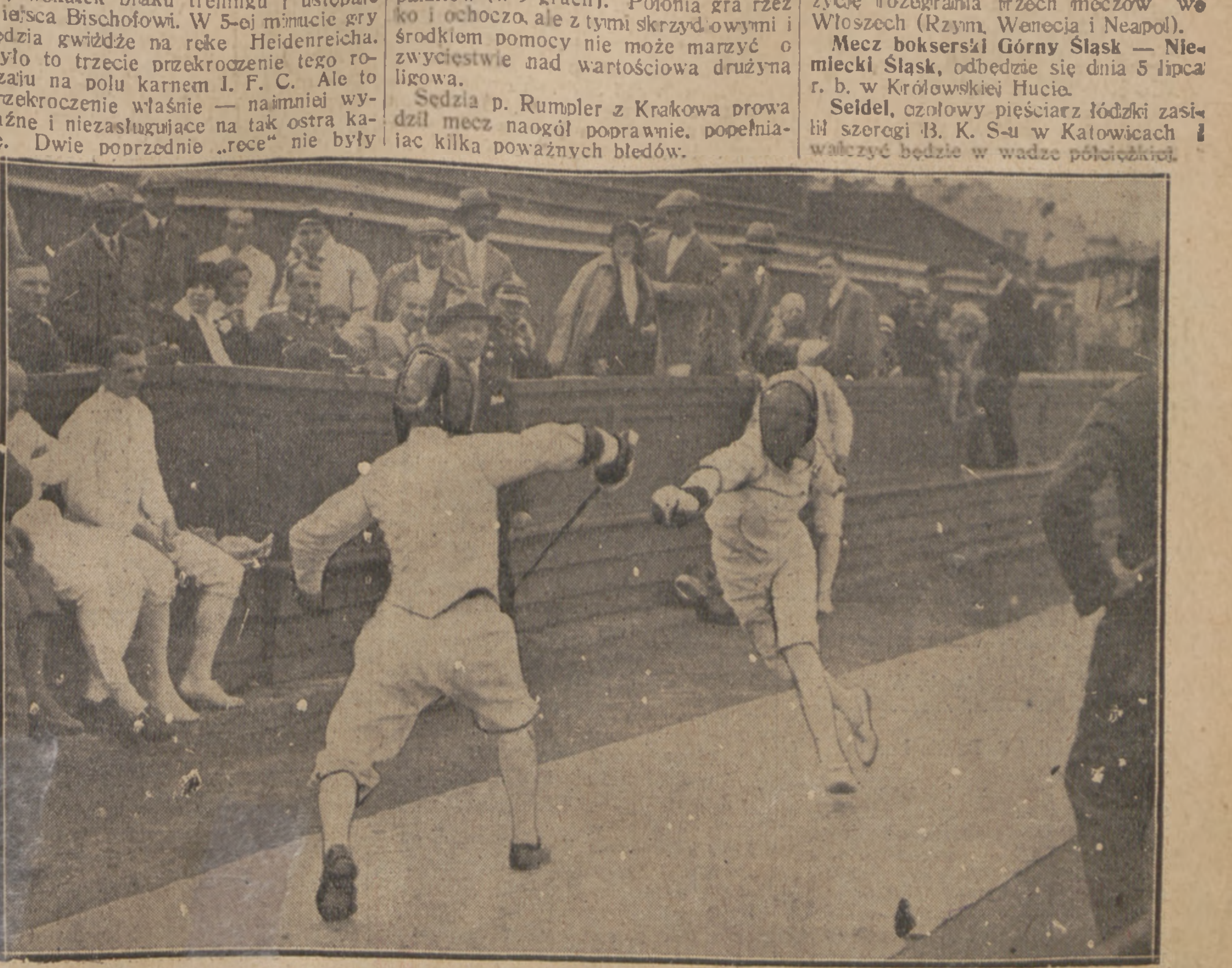
B. K. S. (Katowice), otrzymał propozycję rozegrania trzech meczów we Włoszech (Rzym, Wenecja i Neapol).

Mecz bokserski Górny Śląsk — Niemiecki Śląsk, odbędzie się dnia 5 lipca r. b. w Królewskiej Hucie.

Seidel, czołowy pięściarz łódzki zasilił szeregi B. K. S-u w Katowicach i walczyć będzie w wadze półciężkiej.



TUROWSKI I SZAMOTA NA STARCIE DECYDUJĄCEGO O MISTRZOSTWIE BIEGU.



FINAŁ SZERMIERCZEGO MISTRZOSTWA POLSKI — SUSKI I PAPEE W AKCJI.

WĘGRY - POLSKA 4:3

mecz tennisowy w Budapeszcie

W sobotę i niedzielę rozegrane zostało w Budapeszcie spotkanie tennisowe Polska — Węgry, zakończone nieznacznem zwycięstwem Węgrów w stosunku 4:3.

Drużyna polska wyjechała w zapowiedzianym składzie: Maks Stolarow, Marszewski, Jan Loth i Jędrzejowska, zespół węgierski zgrupował najlepsze siły poza Kehrlingiem (startuje w Wimbledon) i Takacsem: świetny Krepuska, Kirchmeyer, Bano, Jacoby, Schroederowa i Lates Csilla.

Najlepszym naszym reprezentantem okazał się raz jeszcze Stolarow, który przegrał w 4-ch setach po dość ostrej walce z Krepuską, bezwzględnie najlepszym graczem turnieju, a wygrał pewnie z Kirchmeyerem 6:2, 2:6, 6:1, 6:2.

Marszewski uległ bez walki lepszemu o klasę Krepusce 6:0, 6:2, 6:0, natomiast spełnił pokładane w nim nadzieje, zwyciężając Kirschmeyera po męczącej chociaż niezbyt ciekawej walce w 5-iu setach.

W grze mieszanej Schroederowa i Jacoby pokonali Jędrzejowską i J. Lotha bardzo łatwo w 2 setach, a Jędrzejowska dała sobie bez trudu radę z Lates Csilla 6:1, 6:2, wykazując, że reprezentuje obecnie w singlu naprawdę wysoką klasę.

O przegraniu przez nas spotkania zadecydowała gra podwójna panów. Stolarow i Loth grali bardzo ambitnie i z nerwem, nie mogli sobie jednak dać radę z bardziej zgraną parą dr. Jacoby i Bano. Nasi zawodnicy wygrali pierwsze dwa sety 6:2, 6:3, by potem osłabnąć i przegrać ostatnie trzy sety 3:6, 4:6, 2:6.

Ogólny wynik meczu 4:3 dla Węgrów jest dla nas bardzo zaszczytny. Od roku zeszłego, kiedy spotkanie w Warszawie ze słabszą drużyną madziarską przegraliśmy bezapelacyjnie — postęp jest widoczny.

10 KOLARZY NA STARCIE MISTRZOSTW TOROWYCH

Zaszczytny tytuł przyznano Szamocie po dyskwalifikacji Turowskiego

Zapowiadające się tak wspaniale IX torowe mistrzostwa Polski, zakończyły się zupełnem fiaskiem. Do walki stanęło zaledwie 10 zawodników, z których tylko czterech reprezentowało pierwszą klasę. O przyczynach takiego stanu rzeczy mówimy oddzielnie. Teraz przechodzimy do przedstawienia przebiegu wypadków, które doprowadziły dod dyskwalifikacji Turowskiego i zdobycia tytułu mistrza przez Szamotę.

Z siedmiu przebiegów tylko w trzech widzimy jaką taką walkę. Barzycki bije Tschirschnitza (14 sek), Hajdo — Kwanta (Włocławek- w 13 sek., Podgórski — Skórkę (Częstochowa) w 14.4 sek. Bez walki wchodzą do ćwierćfinałów Benet (13.8), Kendzia (15.8). W repechageu wygrywa Tschirschnitz (13.6) przed Kwantem i Skórką. Międzybiegi wskutek braku zawodników odpadają.

Ćwierćfinały. Podgórski bez trudu bije Beneta (Kalisz), wychodząc pięknie na 150 mtr. i zwyciężając go o dwie długości (czas 13.2). Szamota również bez trudu zwycięża Tschirschnitza uzyskując najlepszy czas dnia i demonstrując piękny styl jazdy, świetne prowadzenie roweru, doskonałą taktykę, lecz i brak zrywu. W trzecim ćwierćfinale Turowski łatwo wygrywa do Hajda (13 sek.).

Niespodzianką była porażka Barzyckiego, doskonałego sprintera krakowskiego do Kendzi (13 sek.). Barzycki miał obluzowane koło, które się tarło o widełki. Było to jedyne zwycięstwo w ćwierćfinałach osiągnięte z pierwszej pozycji.

Półfinały. Spotkanie Podgórski —Szamota, ogólnie uważane było za właściwy finał i ubolewano zgóry nad brakiem szczęścia Podgórskiego, któremu w tym komplecie należał się w każdym razie tytuł wicemistrza i który już w roku ubiegłym został dotknięty przez los, który kazał mu walczyć z Koszutskim też w półfinale.

Szamota decyduje się na przyjęcie walki w pierwszej pozycji. Na 300 mtr. Podgórski zrywa, nie udaje mu się jednak zaskoczyć przeciwnika, który stacza krótką walkę i utrzymuje prowadzenie. Szamota jedzie nadal bardzo pewnie, jeszcze parę razy odpiera ataki Podgórskiego i zwycięża pewnie o dwie długości w czasie 13.2 sek.

W drugim półfinale Turowski z drugiej pozycji mija w połowie wirażu Kendzię i wygrywa pewnie o pół koła (czas 13 sek.).

Sensację budzi wynik pierwszego spotkania finałowego. Szamota znów prowadzi na 200 mtr. Turowski go mija i „ścina" trochę przeciwnika. Szamota zaskoczony tą „metodą walki", zostaje o dwie długości w tyle i traci szybkość. Mimo wysiłków nie tylko nie udaje mu się nadrobić straconych metrów, ale nawet traci jeszcze długość. Czas zwycięzcy 13.6.

Walka o trzecie miejsce przyniosła łatwe zwycięstwo z drugiej pozycji Podgórskiego nad Kędzią. Czas 13 sek.

Druga rozgrywka finałowa była preludjum do późniejszych wypadków. Turowski, mając za sobą zwycięstwo i nie chcąc go wystawiać na niepewną próbę, nie chce stawiać jeszcze raz czoła Szamocie choć zarząd Z. P. T. K. wyraźnie orzekł, że finał musi być rozgrywany w trzech biegach. Po długich targach i groźbach, Turowski jednak zjawia się wreszcie na starcie.

Szamota i tym razem prowadzi i już na 300 mtr. zaczyna ostry finisz. Turowski trzyma się na kółku. Na prostej dochodzi nawet przeciwnika, lecz Szamota bez trudu odrywa się od niego i wygrywa o długość w czasie 13 sek. Tym razem wyższość Szamoty była wyraźna.

Trzeci, decydujący bieg miał przebieg dramatyczny. Zawodnicy walczą już na pierwszem okrażeniu. Szamota, jak zwykle prowadzi. Na 400 mtr. przed metą Turowski usiłuje wyjść dołem. Atak ten udaremnie Szamota „ścinając" może trochę przeciwnika. Zdenerwowany Turowski koniecznie chce minąć Szamotę i przy wejściu na pierwszą prostą jedzie w szalonem tempie koło niego. Przy wejściu na pierwszą krzywiznę potrąca Szamotę i obaj zawodnicy zwalają się na beton. Po chwili zakrwawieni wstają. Odnieśliśmy wrażenie, że ów zryw Turowskiego był inscenizowany, by na szalone tempo zwalić niemożność panowania nad rowerem a więc symulować przypadek. Zdanie nasze podzieła zresztą jednogłośnie komisja sędziowska, która jednak nie może się zdobyć na dyskwalifikację Turowskiego i zarządza powtórzenie biegu. Poco? Czy po to, by po ewentualnem prawidłowem zwycięstwie Turowskiego dopiero go zdyskwalifikować i postawić siebie w kłopotliwej sytuacji!

Turowski spłatał owego figla w czwartym, a właściwie trzecim biegu; gdy Szamota prowadził pewnie, doszedł go na krzywiźnie i przyparł przeciwnika do krańca toru. Szamota, bojąc się widocznie, że powtórzy się historja poprzedniego biegu, zrezygnował z walki i zjechał na boisko, a Turowski kończył bieg, osiągając czas 13.2.

Komisja po długich naradach orzekła, że Turowski zajechał drogę Szamocie (absurd, gdyż Turowski był o koło z tyłu) i zdyskwalifikowała b. mistrza Polski za nieistotne przewinienie, choć przebaczyła mu umyślne przestępstwo w trzecim biegu.

Mistrzem Polski, pomimo dwu porażek, został więc Henryk Szamota (W. T. C.).

LEKKOATLECI A. Z. S.

startują na Węgrzech

Polska drużyna lekkoatletyczna, złożona z zawodników AZS, bawiła 2 dni w Budapeszcie.

Wyniki poszczególnych konkurencyj: 100 mtr.: — 1) Balogh (W.) 11,2 s., 2) Trojanowski 11,3 s., 3) Piechocki. 400 mtr.: 1) Piechocki 51:5 s., 2) Magdics (W.) 51,5 s., 3) Weiss 51,5. Zwycięstwo Piechockiego i dobry czas godne są podkreślenia. 1000 mtr.: 1) Jaworski I 2:36,6 s., b. dobry czas, bliski rekordu, 2) Karczewski 2:41,6 s., 3) Kassai (W.). 110 mtr. przez płotki: 1) Ferenci (W.) 16 s., 2) Trojanowski 16,1 s., 3) Kostrzewski 16,2 s. 400 mtr. przez płotki: 1) Kostrzewski 56,8 s., 2) Kassai (W.) 58,2, 3) Denes (W.) 58,6 s. Zwycięstwo Kostrzewskiego bezapelacyjne. Skok wdal: 1) Balogh (W.) 7,23 m., 2) Denes (W.) 5,92 mtr., 3) Trojanowski I 5,84 m. Świetny wynik Balogha i skandaliczne wyczyny rywali. Tyczka: 1) i 2) Adamczak i Kiraly (W.) po 3,50 m., 3) Friedrich (W.) 3,20 m. Dysk: 1) Regoes (W.) 42,80 m., 2) Toth (W.) 39.79 m., Adamczak 34,24 m. Sztafeta 4x400 mtr.: 1) AMFC. (Denes, Szentgyoery, Ferenci, Magdics) 3:31,4 s., 2) AZS (skład: Piechocki, Weiss, Jaworski i Karczewski) 3:36 s. Sztafeta 3 x 200 m. przez płotki: 1) AZS (skład: Jaworski II, Karczewski i Kostrzewski) 1:21,8 s., 2) MAFC (Ferenci, Denes i Balogh) 1:23,3 sek.

W niedzielę udali się nasi lekkoatleci do Miskolc, gdzie wzięli udział w zawodach międzynarodowych.

Polacy osiągnęli następujące wyniki: 110 m. przez płotki — 1) Trojanowski 16.2 s. 200 m. przez płotki — 1) Denes (MAFC) 26,4 s., 2) Trojanowski 26.8 s. Tyczka: 1) Kiraly (MAFC) 3.60 m., 2) Adamczak 3,50 m. Adamczak zdumiewa równością swych wyników. Sztafeta 4x200 m. przez płotki — 1) druż. komb. AZS i KEAC 1.52,2 s.

CRACOVIA -- POGOŃ 4:3

ZAŻARTA WALKA STARYCH RYWALEK

Spotkanie dwuch starych mistrzów Polski, nie dało tej sensacji, jakiej spodziewano się. Z jednej strony bowiem, Pogoń, to tylko resztki dawnej świetności. Cracovia zaś bez Zastawniaka, Mysiaka, Kozoka i Kubińskiego, grała tylko do przerwy bardzo dobrze.

Z obu drużyn znacznie lepiej przedstawia się Cracovia, mimo słabych niektórych punktów. Takim był przedewszystkiem Szumiec, mający na sumieniu 2 bramki. Również słabo przedstawiała się po pauzie linja pomocy. Chruściński nie wytrzymał tempa. Obrona zadowoliła. Atak grał b. nierówno. Cały czas do przerwy i okresami po zmianie stron, napad biało-czerwonych dał obraz pięknej, kombinacyjnej gry, budowanej głównie na wyzyskaniu przez Kałużę Sperlinga i Rusinka.

W Pogoni przyjemnie uderzała gra obu łączników Zimmera i Maurera, szybkich, rozumnych, nie wyzyskanych jednak należycie przez środkowego napastnika Bacza. Gracze skrzydłowi Szabakiewicz i Słonecki — przeciętni. Cofnięcie Kuchara do pomocy, wzmocniło tę linję. Deutschman, podobnie jak Hanke nie zawsze zadawalali. Obrońcy Pogoni przedstawiali się b. mizernie. Albański w bramce poza szczęśliwemi momentami, niepewny.

Cracovia: Szumiec — Lasota, Zastawniak I — Ptak, Chruściński, Seichter — Rusinek, Malczyk II, Kałuża, Tokar, Sperling.

Pogoń: Albański; Amrugowicz, Maurer; Hanke, Kuchar, Deutschman, Słonecki, Zimmer, Bacz, Maurer, Szabakiewicz.

Pierwszy atak Pogoni przynosi jej róg. Chruściński w podskoku odbija głową i ręką. Karny strzela pewnie Hanke. Przy ataku Cracovii Malczyk II zostaje przewrócony. Karny strzela kiepsko Sperling, a Albański jeszcze go rzez puszcza piłkę. Dalsza gra przynosi przewagę Cracovii. Pogoń rzadko odpowiada. Drugą bramkę strzela pięknie Malczyk II. Trzecia pada w zamieszaniu przez Malczyka II. Najładniejsza, 4-ta padła z podania Kałuży, wyzyskanego przez Rusinka.

Po przerwie, mimo przewagi Cracovii, atak Pogoni staje się niebezpieczny, dzięki lekkomyślności tyłów Cracovii. Atak zwycięzców ma tylko dobre momenty, nie wyzyskuje wielu pozycyj. Szczęśliwszą jest Pogoń, która uzyskuje 2 bramki przez Szabakiewicza i Maurera. Sędzia p. Adamski zdradza brak rutyny.

REWJA KLING POLSKICH

VI mistrzostwa Polski odbyte w dn. 21, 22 i 23 b. m., dały obraz podobny do ostatnich mistrzostw Armji: zmniejszenie i obniżenie klasy floretowej przy wydatnem wzmocnieniu poziomu szpady i coraz pewniej zarysowującej się sile naszej głównej broni-szabli.

Floret cichutko i skromniutko „załatwiony" w nielicznej grupie jednej rundy finałowej, przyniósł łatwe zwycięstwo bezkonkurencyjnemu Segdzie. Brak Friedricha pozbawił nas możności oglądania tej jedynej poważnej walki o tytuł mistrza. Jak daleko pozostawia w tyle swych konkurentów Segda, świadczy zestawienie jego wyników: 3 walki wygrywa do 0, jedna do 1 trafienia i 2 do 2, czyli 5 tuszów otrzymanych na 30 zadanych! Ta część turnieju wciąż jeszcze nosi charakter formalności bez jakiej nie można obdarzyć tytułem zgóry wiadomego mistrza. Dalszemi miejscami podzielili się wojskowi współzawodnicy Segdy: II zajął — Laskowski z 5 zwycięstwami, III — Dąbrowski, IV — Szempliński. Cywilni zawodnicy nie byli groźni dla czwórki czołowej i znaleźli się w komplecie na końcu tabeli: V — Wodnicki (AZS Kraków) 1 zwycz., VI — Lach (AZS Kraków) — 1 zwyc. i Rimler (WKS Łódź) — 0 zwyc.

Do szpady zgłosiło się 13 zawodników — grupa nieliczna wprawdzie, jednak w poziomie o klasę całą wyższa od floretowej. Z pierwszej grupy eliminacyjnej — wychodzą do finału: Szempliński, Laskowski i Lach; z II-ej — Zabielski, Segda, Szupenko i Wortman. Finał przynosi zasłużone zwycięstwo Laskowskiemu 6 zwyc. przed Szemplińskim — 5 zwyc. i Zabielskim 3 zwycięstwa. Groźnie i z dużą dozą szczęścia szedł Szempliński, przegrywając ostatecznie do Laskowskiego dopiero w rozgrywce dodatkowej 3:2. IV miejsce zajął Segda, V — Szupenko, VI Lach, VII — Wortman.

Szabla zgromadziła najwięcej, bo 22 zawodników, których podzielono na 3 grupy eliminacyjne: Z I-ej wychodzą do półfinału: Papee, Suski, Fryszczyn i Dąbrowski; z II-ej — Laskowski, Makomaski, Kuźnicki i młodziutki utalentowany łodzianin — Mirowski, z III-ej — Segda, Szempliński, Szupenko i Poleski (A. Z. S. Warszawa). Półfinał w 2 grupach po 6 zawodników wyłania 8 finalistów: Papie, Segda, Laskowski, Makomaski, Suski, Szempliński, Fryszczyn i Szupenko. Drugi zkolei niefortunny start tak silnego szermierza, jakim jest Kuźnicki i „wrąbanie się" siłą i ambicją do finału „nienotowanego" dotychczas Fryszczyna (Polonia), były rewelacją turnieju.

Finał rozegrany częściowo na kortach „Legji" częściowo zaś w sali ośrodka W. F., przyniósł 2 niespodzianki: świetny wynik słabo trenowanego ostatnio Papee'go i niepowodzenie walczącego bez szczęścia Suskiego. Papee szedł do końca walk świetnie, jak za dawnych dobrych czasów, nie dając „dojść" do siebie nikomu. W ostatniej walce łamie najgroźniejszego konkurenta — Segdę bezapelacyjnie 5:2! Wyniki finału: 1) Papee — 7 zwycięstw, 2) Segda — 6 zwycięstw. 3) — Laskowski — 5 zw., 4) Szempliński — 4 zw., 5) Makomaski — 3 zw., 6) Suski — 2 zw., 7) Szupenko — 1 zw., 8) Fryszczyn — 0 zwyc.

Funkcje superarbitrów pełnili na zmianę pp. Friedrich i Zabielski, bocznych sędziów — pp. inż. Kamienobrodzki, kpt. Gross, por. Suchorzewski i por. Kuźnicki.

KRAKÓW -- POZNAŃ 66:58

MECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ

Puhar b. prezesa Wisły Dembińskiego, o który toczy się lekkoatletyczna walka pań Krakowa i Poznania wraca tam, skąd w ub. roku przyszedł. Kraków wygrał mecz 66:58. Zawody odbyły się na boisku Warty przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych (zimno, wiatr i deszcz) mimo to wyniki były nadspodziewanie dobre, w ogólnym bilansie przedstawiające: jeden wynik lepszy od oficjalnego rekordu Polski i 5 nowych rekordów okręgowych.

Na czoło zawodniczek wysunęła się znów Krajewska (Poznań). Nie zawiodła również Lanżanka ustanawiając w oszczepie nowy rekord okręgu. Jasieńska w kuli jest rewelacją sezonu.

Z krakowianek doskonała była Frelwaldówna, zarówno na płotkach, w sztafetach, jak i skokach. Gedziorowska wygrała, co wygrać powinna i musiała. Tak samo Lonka. Niespodziankę zrobiła natomiast Miłkowska na 800. Sztafetę 4x100 przegrał Kraków dzięki zgubieniu pałeczki na ostatniej zmianie przez Jasną.

Organizacja była bez zarzutu, program wyczerpano w 2 i pół godz. Publiczność nie bardzo dopisała z powodu złej pogody.

Techniczne wyniki były następujące: 60 m.: Gedziorowska (Kr.) 8.3, 2) Musielewska (P.) o metr. 3) Kasprzakówna (P.); 100 m.: Gedziorowska 13.5, 2) Krótkówna (P.), 3) Kryżanka: 200 m.: Krótkówna (P.) 30.07. 2) Stolarkówna (P.), 3) Stępniowska (Kr.): 800 m.: 1) Miłkowska (K.) 2:[illegible] 2) Stępniowska (K.), 3) Woźniakówna (P.).

80 m. płotki: Frelwaldówna 13.8 (re[illegible] okr. krakowskiego). 2) [illegible] (P.), 3) Lanżanka (P.). Sztafeta [illegible] 1) Poznań (w składzie: Kasprzakówna, Kryżanka, Musielewska, Krótkówna) 56.4, 2) Kraków; 4x200: 1) Kraków (Gedziorowska, Jasna, Pirowska, Frelwaldówna) 2:00.6 (rekord okr. krak.), 2) Poznań.

Skok wzwyż: Krajewska (P.) 147 m. (wynik lepszy od oficj. rek. Polski) 2) Pirowska (K.) 135 cm., 3) Frelwaldówna 130 cm.: skok wdal: Frelwaldówna 491 cm., 2) Lanżanka 452 cm., 3) Czerska (K.) 448 cm.: dysk: Jasna (K.) 31.64 m., 2) Krótkówna 28 m., 3) Czerska 26.91 m.; oszczep: Lonka (K.) 32.61, 2) Lanżanka 31.66 (rek. okr. pozn.), 3) Jasna (K.) 28.45; kula: Jasna (K.) 10.81 (rek. okr. krak.), 2) Jasieńska (P.) 9.82 (rek. okr. pozn.), 3) Gołkówna (Kr.) 8.34.

CZARNI W ZWYCIĘSKIM POCHODZIE DO CZOŁA TABELI

biją we Lwowie Garbarnię 5:3

Czarni: Krasicki; Chmielowski, Olejniczak; Piłat I, Witkowski, Ozajst; Winnicki, Sawka, Nastula, Reyman, Ostrowski.

Garbarnia: Borkowski; Konkiewicz, Bill, Czubryt, Trzecki, Augustyn; Bator Pazurek, Smoczek, Joksz, Mazur.

Czarni wygrali dzięki lepszej linji ofenzywnej i lepszej obronie. Natomiast napad Garbarni nic umiał dać sobie rady z doskonałemi tyłami przeciwnika, a obrona zmuszona była kapitulować przed obrotnością i błyskawiczną orjentacją Czarnych. Lepszą była Garbarnia bezwzględnie w linji pomocy i to jednak tylko przez jakie 50 minut, t. j. do czasu, w którym kontuzjowany Trzecki zmienił miejsce z Jokszem. Wynik był naogół zasłużony. Wprawdzie Czarni prowadzili już nawet w drugiej połowie 4:1, jednak stosunek powyższy nie odpowiadałby bynajmniej właściwej wartości drużyn, gdyż Garbarnia zaprezentowała się mimo klęski z najlepszej strony.

Gra w pierwszych 25-iu minutach stoi pod znakiem przewagi Garbarni, Czarnym jakoś nic się nie udaje, niemniej jednak każda akcja napadu jest niebezpieczną. Po serji ataków strzela Pazurek ostro, Chmielowski przytomnie odbija, drugi strzał Pazurka broni Krasicki, nie jest jednak w stanie przeszkodzić by Bator zdobył w 25-ej min. pierwszy punkt dla swych barw.

Już w 5 minut potem ucieka Ostrowski wzdłuż linji i centruje, Nastula jest na miejscu i wyrównuje; 1:1. W 30 minucie prawie identyczna sytuacja przynosi Nastuli drugą bramkę. Po przerwie Czarni znacznie się poprawiają, grają bardziej skonsolidowanie i w 14 minutach ustalają przez Harasymowicza i Sawkę wynik 4:1.

Doskonale strzelony przez Czubryta wolny przynosi gościom drugą bramkę. Piątą zdobywa Nastula dla Czarnych. W ostatnich 15 m. Garbarnia atakuje b. energicznie, dzięki czemu uzyskuje też przez Joksza w 40-tej min. punkt trzeci, na którym też kończy się obfita serja bramek.

Sędziował p. Andrzejak z Warszawy, wykazując znaczny brak rutyny i doświadczenia

NA BOISKACH STOLICY

Szereg niespodzianek przyniosła ubiegła niedziela piłkarska w stolicy. Pierwszą była — druga zkolei — klęska AZS-u w spotkaniu z Marymontem. Marymont górował znacznie zarówno technicznie, jak i ambicją. W pierwszej połowie akademicy uzyskali prowadzenie z przypadkowego strzału Zbyszewskiego, ale po przerwie Marymont łatwo wyrównał przez Napiórkowskiego, a następnie podwyższył stosunek bramek do 2:1 na swoją korzyść ze strzału Przeorowskiego. Od większej klęski uchroniła AZS doskonała obrona, oraz niedyspozycja strzałowa ataku przeciwnika. W przedmeczu zwyciężył również Marymont II 6:1 (2:0). Wskutek tej porażki AZS znalazł się na drugiem miejscu w tabeli.

Warszawianka wzmocniona graczami ligowemi (Korngold, Luksemburg II, Zarzecki i t. d.) osiągnęła nikłe zwycięstwo nad Gwiazdą 1:0. Ta ostatnia grała bardzo ambitnie, zwłaszcza w drugiej połowie, ale bez cyfrowego efektu. Gra zupełnie równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. O zwycięstwie zadecydował strzał Piliszka. W przedmeczu zwyciężyła Gwiazda II 4:3 (2:2).

Nieprzekonywujące zwycięstwo odniosła Legja Ib nad Skrą. Ta ostatnia wystąpiła z 2 rezerwowymi, ale pomimo to gra prowadzona była z jej przewagą. Pierwszą bramkę zdobyła Legja przez Kotkowskiego. Skra wyrównała przez Błażałka I. W ostatniej chwili Gabryślak przechylił szalę zwycięstwa na korzyść wojskowych. Ostateczny wynik 2:1 (1:1) dla Legji. Przedmecz drugich drużyn przyniósł zwycięstwo Skrze II 1:0 (0:0).

Polonia zasilona Zimowskim, Szczepaniakiem i Biedrzyckim odniosła zasłużone zwycięstwo nad Pociskiem 5:2 (2:2). Do przerwy przewaga była raczej po stronie Pocisku, ale w drugiej połowie Polonia przygniata i uzyskuje 3 bramki, nie tracąc ani jednej.

Ruch, znajdujący się ostatnio w bardzo słabej formie osiągnął znaczny sukces w postaci wyniku remisowego 2:2 (1:1) z Varsovią. Gra ostra i równorzędna. Po przerwie lekka przewaga Ruchu. Bramki zdobyli: dla Ruchu Rosiewicz i Ogrodziński (z karnego), a dla Varsovii obie bramki strzelił Kaczanowski.

Hazena. Grażyna — Skra 7:3 (2:1). Ostatni mecz „Grażyny" w mistrzowstwie WOZGS-u. (Skra bez Lewandowskiej, Grażyna — bez Kalinowskiej). Sędzia Malanowski. AZS — Makabi 4:0. Zdecydowana przewaga AZS-u, choć w drużynie akademiczek znalazły się 3 zawodniczki rezerwowe. Makabi—w komplecie.

Piłka koszykowa. Z okazji „Dnia Sportu" na przystani HKS Varsovii — „Boksserzy" — pokonali zespół „Koszykarzy" tegoż klubu 24:20. Team męski — pokonał w p. siatkowej drużynę żeńską 30:22.

RAID AUTOMOBILKLUBU POLSKI

Raid Międzynardowy Automobilklubu Polski zakończył się w niedzielę. Raid ukończyło 22 maszyny, 3 wozy przybyły poza konkursem. Na ostatnim, 8-ym etapie odbyła się za Płockiem 20-to kilometrowa próba wytrzymałości, w której najlepszy czas uzyskał Nr. 12, St. Szwarcsztajn na Bugatti (11 min.) przed Nr. 4. Adamem Zawidowskim na Austro-Daimlerze (11:51 sek.). Pod Raszynem rozegrano drugą końcową próbę szybkości na dystansie 5 klm. Najlepsze czasy uzyskali: Nr. 6 Maurycy Potocki na Austro-Daimlerze 2:29.59 sek., Nr. 12 St. Szwarcsztajn na Bugatti 2:43.97 sek. i Nr 3 Adam Potocki na Austro-Daimlerze 2:44.69 sek.

Wszystkie maszyny po defiladzie przez miasto i złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza udały się do garażu, gdzie zostaną poddane skrupulatnym oględzinom. Wyniki szczegółowe raidu zostaną ogłoszone we wtorek. Według obliczeń prowizorycznych pierwsze miejsce zajmie Adam Potocki na Austro-Daimlerze, drugie — St. Szwarcsztein na Bugatti, trzecie — Zawidowski na Austro-Daimlerze. W klasyfikacji teamów zwycięży zespół Tatry, w klasyfikacji klubowej — zespół Automobilklubu Polski.

Odpowiedzi Redakcji

R. K S. Legja Kraków. Dziękujemy serdecznie za pozdrowienia z tak udanej wyprawy i przesyłamy na tej drodze gratulacje.

P. Bol. Kolek, Lwów. Nawrot wystąpił podobno z Legji, jak doniósł PAT.,

J. W. Günz, Lipsk. Dziękujemy bardzo, lecz mamy własnego korespondenta.

P. W. Mak. Milanówek. W kiosku na ul. Marszałkowskiej, naprzeciwko ul. Moniuszki.

P Stan Mal. i S. Dziób, Łomża. Nie. Jedynie Szperling.

P. Mak., Stołpce. Sprawę tę poruszaliśmy u władz miarodajnych, jednak w roku bieżącym interwencja jest już spóźniona. Radzimy startować w mistrzostwach najbliższego województwa (Brześć?). Innego wyjścia niema, gdyż Bieg Dookoła Polski jest zbyt poważną imprezą, by dopuszczać [illegible] niewypróbowanych zawodników.

NOWY REKORD PETKIEWICZA

Ogólno polskie zawody w Krakowie urządzone w dniach 22 i 23 b. m. staraniem Wisły, zgromadziła na starcie nie znaczną stosunkowo liczbę zawodników, a na widowni nie wiele publiczności.

Zawody te przyniosły nowy rekord Petkiewicza, 8:51.2 na 3000 m., który osiągnął ten czas w czasie biegu na 5 km. Wynik tego biegu jak i 1500 m. został gorąco przyjęty przez publiczność, podniecona mijaniem, którego nie uniknął Motyka. Dobrem uzupełnieniem Petkiewicza byli Baran i Zuber, aczkolwiek nie osiągnęli swych najlepszych wyników. Pernak przedstawia narazie dobry materjał.

Uderzał na starcie brak najlepszych zawodników Krakowa: Cracovii (nie biorącej udziału w zawodach z nieznanych powodów) AZS-u a nawet gospodarzy (Nowak, Kądzielowa).

Wyniki szczegółowe: 100 m. 1) Zuber 11.7, 2) Rekucki (W), 400 m. 1) Zuber (War.) 52.2, 2) Rampw (W), 800 m. 1) Zuber (War.), 2:05.9, 2) Kosiarz (War.) 2:08.2, 1500 m. 1) Petkiewicz (Warsz.) 4:06.2, 2) Gorzeński (W), 5000 m. 1) Petkiewicz 15:34.2, 2) Sawaryn (Pog.) 16:03.6, 3) Czybak 16:35.7. Petkiewicz widocznie się nie wysila, a po drodze na 3000 m. osiąga 8:51.2.

110 m. 1) Dobrakowski (Waw.) 17.5, 2) Kossowski (W), 100 m. 1) Pernak (A.Z.S. Pozn.) 11:2, 2) Nowosielski o dłoń, 3) Zuber. Sztafeta szwedzka 1) Wawel 2:13, 2) Wisła poza konkursem, Zuber, Petkiewicz, Pernak, Baran 2:07.6.

Skok wdal 1) Kossowski (Wisł.) 636, 2) Pernak (A.Z.S. Pozn.) 624, 3) Dobrakowski (Wawel) 622, wwyż 1) Kossowski (Wisła) 164, 2) Dela 159.5.

Dysk 1) Baran 42.92, 2) Turek (Waw.) 36:35. Baran rzuca oburącz, lecz osiąga tylko wynik 72.79 m. kulą 1) Baran 13.115, 2) Leszek (AZS Krak.) 11:395. Oszczep: 1) Pernak (AZS Pozn.) 45.17, 2) Turek 44.38.

WARTA - Ł. K. S. 3:1

Warta wystąpiła do gry ze Stalińskim, który odpoczywał przez 2 tygodnie. Pierwsza część gry należy w zupełności do niej i wtedy też strzela 2 bramki Przybysz w 26 i 44 minucie. Po przerwie trzeci punkt zdobywa ten sam gracz z rzutu karnego a Ł. K. S. uzyskuje swą honorową bramkę przez Trzmiela.

Rzutu karnego gościa nie wykorzystują, choć wykonawcą jest „sam Król". Drugiego karnego goście marnują. Sędziował kpt. Baran.

Warta, ostatniemi zwycięstwami swemi wysunęła się na 3-cie miejsce w tabeli, a ponieważ ma straconych tyleż punktów co Ł. K. S. (8), może pójść jeszcze wyżej.

Spotkanie Czechosłowacja — Polska w hokeju na trawie, pierwszy start międzynarodowy hokeistów polskich przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie czechosłowackiej w stosunku 4:0 (1:0). Czesi górowali przedewszystkiem zgraniem i techniką. Wszystkie bramki strzelił Baloun. Sędziowali pp. Länz z Gdańska i Ateulerger z Berlina.

Mistrzostwo szosowe woj. Śląskiego rozegrane w niedzielę w W. Hajdukach na dyst. 100 klm. przyniosło zwycięstwo Włokasowi (Zory) w dobrym czasie 3:12.08 sek., 2) Kemmy (Zory) 3:13.49 sek., 3) Koenig (Król. Huta) 3:24.32 sek. O podniesieniu się klasy kolarskiej na Śląsku świadczy fakt, że 12 zawodników pobiło dotychczasowy rekord śląski.

Kolarskie mistrzostwa województwa krakowskiego przyniosły wyniki następujące: 1) Piotrowicz J. — 3:20:44, 2) Dyda — 3:21:52, 3) Żak — 3:28:11, 4) Libler — 3:30:21, 5) Piotrowicz B. — 3:31:34, 6) Kwinta, 7) Matlak.

Kolarskie mistrzostwo województwa poznańskiego przyniosło zwycięstwo Więckowi — 3:19:20, 2) Kuźma — 3:37, 3) Stomski — 3:37:30, 4) Bibrowicz, 5) Marciniak, 6) Myszkiewicz

MISTRZOSTWA KLASY A

Zawody o mistrzostwo kl. A w Łodzi. Orkan — W. K. S. 2:1. Ł. T. S. G. Widzew 1:1. Turyści — Hakoah 3:2 (1:2). Mecz na boisku Ł. K. S-u został przerwany na 3 minuty przed końcem z powodu wtargnięcia bijącej się za bramką Turystów publiczności na boisko. Sędzia p. Jastrzębski wobec nieusunięia przez gospodarzy (Hakoah) publiczności z boiska w przepisowym czasie odgwizdał zawody. Bójce fanatyków obu klubów położyła dopiero kres interwencja policji, przyczem jeden z wywiadowców zmuszony był uciec się do pomocy broni (brauningu). Zajście całe spowodowała... wygrana, notabene zupełnie zasłużona Turystów, którzy w 2-iej połowie mieli silną przewagę, zdobywając 2 bramki i zwycięstwo. Hakoah prowadził w I-ej połowie 2:0. Union—Sokół (Zgierz) 5:2. PTC—Burza 2:1. Derby pabjanickie zakończyło się nieoczekiwaną porażką Burzy, której bramkarz uległ wypadkowi złamania palca. W mistrzostwie kl. A prowadzi zdecydowanie Orkan przed Ł. T. S. G. Mistrzostwo kl. B.: GMS—Kadimach 4:3. Sokół — Concordia 3:2.

Zawody o mistrzostwo lwowskiej klasy A przyniosły szereg wyników, które obróciły w niwecz pewne obliczenia i dodały do konkurencji powyższej pieprzyk sensacji. Hasmonea, grając na własnem boisku osiągnęła z Resovią zaledwie wynik remisowy 0:0. A. Z. S. przegrywając ze złoczowską Janiną 0:2 pozbawił się wszelkich widoków na utrzymanie się w klasie A. Wielka niespodzianką była natomiast klęska Lechii w Stanisławowie. Drużyna lwowska przegrała z Hakoahem 0:3. Pogoń II grała w Przemyślu z Polonią 2:2, natomiast Czarni Ib przegrali we Lwowie z Rewerą 0:2.

Mistrzostwo poznańskiej kl. A Legja — Warta I-b 3:1 (1:0). Legja lekko uporała się z następującą jej na pięty Wartą I-b, wszyscy jednak w niekompletnym składzie. Sędzia p. Rosala. Poznania — Sparta 4:3. Zwycięstwo przyszło trudniej Poznanii, niż się ogólnie spodziewano.

Mecz o mistrzostwo Śląska przyniosły wyniki następujące: Śląsk (Świętochłowice) — Zjedn. Przyjac. Sportu 11:0 (1:0) Pogoń (Katowice) — Naprzód (Załęże) 4:1 (1:1). Kolejowy K. S. — Policyjny K. S. 1:0 (1:0), 07 Siemianowice — Orzeł (Wełnowiec) 3:1, 06 Załęże — Dąb 1:1 (1:0). Naprzód (Lipiny) — Iskra (Siemianowice) 5:0 (2:0).

Mistrzostwa Krakowa dały następujące rezultaty: Krowodrza — Cracovia I-b 5:2 (1:1). Piękny finisz Krowodrzy w drugiej połowie. Korona — Garbarnia I-b 2:1 (1:1). Wynik zbyt niski.

W robotniczych mistrzostwach Warszawy Czarni odnieśli sensacyjne zwycięstwo nad Gwiazdą 5:1, Ogniwo przegrało z Lawiną 0:5. Drukarz pokonał Błyskawicę 6:0.

MISTRZOSTWA TENNISOWE ARMJI

Mistrzostwa tennisowe Armji odbyły się w Poznaniu. Półfinały w grze pojedynczej dały wyniki: por. Przybylski—por. Szczepankiewicz 7:5, 6:0, mjr. Loth — kpt. Olenderczyk 8:6, 6:3, w finale zwycięża dotychczasowy mistrz por. Przybylski, bijąc mjra Lotha 6:1, 6:2, 6:1. Gra podwójna, finał mjr. Loth, por. Olchowicz—kpt. Prochowski, por. Przybylski 6:2, 6:1, 3:6, 6:3. W mistrz. oficerów rezerwy w finale Starkowski zwycięża Waxmana 6:4, 6:2, 6:1. W grze podwójnej: Świtalski, Koziebrodzki — dr. Franke, Waxman 6:4, 8:6, 6:4. Poza konkursem rozegrany został mecz por. Przybylski — Starkowski, zakończony zwycięstwem mistrza Armji na rok 1929 6:3, 6:2, 6:2.

Turniej odbył się systemem „familijnym". Organizatorzy nie powiadomili miejscowej prasy o mistrzostwach ani jednym komunikatem lub zaproszeniem.

Tichauer, znakomity pomocnik I.F.C. Katowice, debiutował po dłuższej przerwie na meczu z Polonią. Świetny gracz, którego zmusiło do dłuższej przerwy zawarcie małżeństwa, zamierza oddawać się nadal ulubionemu sportowi.

Mecz tennisowy Katowice — Król. Huta przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo Katowicom w stosunku 12:3.

Turniej tennisowy między Lwow. Kl. Tennisowym a Kl. Tennisowym 1924 o mistrz. Polski rozegrano we Lwowie. Z siedmiu przewidzianych przepisami gier rozegrano tylko sześć, siódmą natomiast z powodu ciemności przerwano. Wynik jest już jednak przesądzony, ponieważ LKT prowadzi 5:1.

Stan tabeli ligowej

	gier	pkt	bramek
1. Ł. K. S.	11	14	18:17
2. Wisła	10	13	28:24
3. Warta	10	12	26:17
4. Czarni	8	11	28:17
5. Cracovia	10	10	19:14
6. Garbarnia	10	10	26:24
7. Ruch	9	10	17:16
8. Legja	11	9	15:17
9. I. F. C.	9	8	10:17
10. Turyści	9	8	13:21
11. Warszaw.	8	7	10:12
12. Pogoń	9	7	15:19
13. Polonia	10	5	18:27

WIDMO DEZORGANIZACJI W SPORCIE KOLARSKIM

Torowe mistrzostwa Polski pod znakiem protestów i dyskwalifikacyj

IX mistrzostwa torowe Polski, rozegrane w dniu 23 b. m. na torze W. T. C. na Dynasach, nie zasługiwały w żadnym wypadku na to miano. Z atrybutów bowiem największych zawodów torowych Polski pozostała im jedynie stawka, o którą walczono — tytuł mistrza. Natomiast zarówno klasa zawodników, jak i atmosfera, w której rozgrywało mistrzostwa, odsądza je całkowicie od praw do szumnego tytułu.

Nie jest to naturalnie winą organizatorów. Słowa potępienia należą się przedewszystkiem pięciu zawodnikom łódzkim, którzy przyjechali do Warszawy ławą, gotując się gremjalnie do walki o tytuł. Nazwiska takie, jak Pusz, Schmidt, Zybert, zdawały się świadczyć o celowości walki. Tymczasem przekreślił ową pewność siebie łodzian kolarz, którego nikt nie znał w Polsce, poprzedzony coprawda szumną reklamą — Henryk Szamota, trenujący stale w Paryżu.

Cóż mogli mieć bowiem i mieli łodzianie przeciwko Szamocie. Jest on Polakiem z krwi i kości, czego dowodzi nieskazitelny paszport polski i nieskazitelna polszczyzna, której wielu zawodników mogłoby pozazdrościć, jest od pięciu lat członkiem W.T.C., gdzie stawiał pierwsze kroki kolarskie, pierwszy zawsze wykupuje licencję zawodniczą, w Paryżu startuje zawsze w barwach Polski. Czy to nie wystarcza, by mu dać prawo do walki w mistrzostwie swej Ojczyzny?

Nawet łodzianie przyznali, zdaje się, że tak. Ale bali się Szamoty, bali się, że ów przybysz z Paryża przyjedzie na parę dni do Polski i zabierze tytuł, na który oni ostrzyli sobie tak długo zęby. To był istotny powód wycofania.

A tymczasem strach miał bardzo wielkie oczy. Szamota nie był wcale tak groźny, zdobył tytuł w sposób zupełnie nieprzekonywujący i, kto wie, jak wyszedłby z walki z koalicją łódzką.

Trzeba było więc jedynie odrobiny odwagi i zaufania we własne siły, by uniknąć skandalu, który dotkliwie obniżył i tak szwankujący autorytet kolarstwa torowego i napewno będzie brzemienny w następstwa dla „rebeliantów".

Lecz gdy chwila opamiętania przyszła ,było już zapóźno. Mistrzostwa przybrały już operetkowy charakter przedbiegów z jednym startującym, łatwych triumfów drugorzędnych kolarzy, jednem słowem prowincji, ba, prowincji słabo zaawansowanej. A łodzianie chodzili z kwaśnemi minami, widząc, jak Kendzia walczy w półfinale, a Turowski sięga pewnie po tytuł mistrza.

Ludwik Turowski zapisał drugą smutną kartę IX mistrzostw Polski. Mamy mu to mniej za złe, niż łodzianom, gdy bowiem u „frondystów" znać było złą wolę, Turowski działał w chorobliwem nienaturalnem podnieceniu, powodowany i ambicją, nie znajdującą poparcia w rzeczywistych umiejętnościach, ambicją kolarza, który przygotowuje się do zdobycia tytułu mistrza wszelkiemi środkami dozwolonemi i niedozwolonemi.

Turowski stawiał wszystko na jedną kartę. Walcząc z Szamotą, który nie znał jego „kawałków", zaskoczył go niemi, a gdy to nie pomagało, usiłował go odsunąć od zdobycia tytułu środkami niedozwolonemi i zbyt już widocznemi.

Szamota poddał się owej presji bezwzględności swego kolegi klubowego. Bał się go, gdyż wiedział, że po raz drugi może znaleźć się na betonie toru, a z takiego upadku nie zawsze wychodzi się z podrapaniem skóry.

Może więc nie mógł wykazać swej istotnej klasy, ale w każdym razie to, co zobaczyliśmy u „paryżanina", nie potwierdza reklamy, poprzedzającej jego przyjazd. Dwa razy przecież został pewnie pokonany przez Turowskiego, choć może metodami nielojalnemi. Ale kolarz wysokiej klasy, powinien bez trudu nadrobić na 150 mtr. różnicę dwu długości, musi umieć obejść takiego przeciwnika, jak Turowski.

Tem smutniejszy jest fakt odstąpienia łodzian, gdyż może oni zmusiliby Szamotę do pokazania istotnych walorów, może oni sprawiliby, że tytuł mistrza dostałby się w godne ręce.

Bo zdobycie tytułu tego na zasadzie orzeczenia komisji sędziowskiej, a nie wyniku walki, zaszczytu nikomu nie przynosi. Nie potępiamy tu Szamoty. Robił on, co mógł, by wygrać zasłużenie i lojalnie. Mamy za złe komisji sędziowskiej, że na tak ważnych zawodach, rozporządzając sprawnym i licznym aparatem ludzi, bogatem doświadczeniem, nie umiała ustrzec nas od tak niemiłych wypadków. Jeżeli się zanosiło na różne wypadki, należało obstawić cały tor sędziami i uważać na każde naciśnięcie pedałów zawodników. Jeżeli stwierdzono u jednego z kolarzy złą wolę (a wiemy, że stwierdzono), należało się zdobyć na męską decyzję i zawodnika owego zdyskwalifikować. Tymczasem, widocznie w obawie skandalu, bieg ów unieważniono, a gdy w następnym spotkaniu Turowski, zwyciężył pewnie i, naszem zdaniem, bez zastrzeżeń, za drobną przewinę zdyskwalifikowano go i przyznano tytuł Szamocie.

Czas najwyższy oczyścić atmosferę, lub przenieść mistrzostwa do takiego miasta, w którem atmosfera ta jest dostatecznie czysta.

A my ogłaszamy bezkrólewie w kolarstwie torowem na rok 1929.



TRYPTYK WYDARZEŃ UBIEGŁEGO TYGODNIA.
Na lewo nowy mistrz Polski Henryk Szamota walczy na wirażu z Tschirschnitzem. W środku reprezentacja lekkoatletyczna pań Krakowa która pokonała Poznań. Na prawo: zwyciezca pchnięcia kuli na mistrzostwach D. O. K. I plut. Gułajski (1 p .a. c.) — wynik 11.23.

ZWYCIĘSTWO TURYSTÓW NAD RUCHEM 3:0

Łodzianie mobilizują siły w obawie spadku z Ligi

Turyści:: Michalski, Kubik — Karasiak, Kahan — Wieliszek — Hinc, Michalski II — Chojnacki—Ałaszewski—Kulawiak — Frankus.

Ruch: Pieńkawa, Katzy — Kusch, Badura — Kiełbasa — Zarzycki, Kałuża — Buchwald — Peterek — Sobota — Frost.

Niedzielny mecz Turystów miał w dużej mierze zadecydować o ich pozostaniu w Lidze. Świadomi swej zagrożonej mocno pozycji. Turyści przystąpili do meczu z dużą dozą ambicji, niestety, mimo zasłużonego wysokocyfrowego zwycięstwa, pokazali grę stojącą na bardzo niskim poziomie.

Ruch, to stanowczo nie ta sama drużyna, która pokazała na meczu z ŁKSem, mimo przegranej 1:2 wspaniały koncert gry. W niedzielę przedstawiał Ruch obraz nędzy i rozpaczy. Z wyjątkiem bramkarza, lewego obrońcy i prawego skrzydłowego (po przerwie) trudno kogoś wymienić, wszyscy bowiem reprezentowali poziom gry B klasowy. Przyznać trzeba, że nieobecność najlepszego ich gracza, środkowego pomocnika Gąsiora, rozbiła zupełnie całą drużynę i tej luki nie można było w żadnym wypadku wypełnić.

W drużynie zwycięskiej na plan pierwszy wysunął się Michalski II na skrzydle, który był klasą dla siebie. Wspaniały ciąg na bramkę, doskonałe dośrodkowanie, — czynią z niego jednostkę pełnowartościową. Obok niego doskonały był Kahan, oraz Kubik— najlepszy w defensywie. Michalski nie miał dużo roboty. Karasiak kilkakrotnie bronił w najgroźniejszych momentach. Wieliszek miał kilka dobrych momentów, naogół spisał się lepiej, aniżeli przed tygodniem na meczu z ŁKSem. Hinc był najsłabszym graczem po mocy fioletowej. W ataku poza Michalskim nikogo wyróżnić nie można. Zawiódł w pierwszym rzędzie Frankus, dalej Ałaszewski. Na dobro łączników to jedynie można zapisać, że zdobyli bramki, przyczem ostatnia bramka Kulawiaka zdobyta głową, była wspaniała.

Przechodząc do przebiegu gry, zaznaczyć należy, że Turyści mieli 75 minut przewagi,górowali nad przeciwnikiem startem do piłki oraz w strzałach na bramkę. Mecz był zrazu ostry, w rezultacie czego na kilka minut znoszą z boiska prawego pomocnika i bramkarza. Poziom zawodów bardzo niski, jakkolwiek interesujący. Szereg momentów podbramkowych trzymał widzów w napięciu. Około dziesięciu sytuacyj frapujących oraz jeden moment pod bramką gospodarzy, wyjaśniony przez Karasiaka, zanotowano pod bramką Ruchu, których inicjatorem był zawsze Michalski.

Bramki zostały zdobyte w następujących okolicznościach. W 18 min. Michalski stwarza groźną sytuację pod bramką Ruchu, zmarnowaną przez Kulawiaka. W chwilę potem schodzi z boiska prawy pomocnik gości. Ta sama minuta przynosi Turystom prowadzenie, uzyskane przez Chojnackiego, który wjechał z piłką do bramki. Do przerwy, mimo dogodnych sytuacyi, wynik pozostaje niezmieniony. Po zmianie stron goście zawzięcie atakują. W 22 min. Ałaszewski oddaje ostry strzał na bramkę, który trafia w poprzeczkę, nadbiega Chojnacki i po raz wtóry umieszcza piłkę w bramce Pieńkawy. W 37 min. Michalski podciąga pod bramkę i centruje, nadbiega Kulawiak i ze znacznej odległości główką w róg, zdobywa trzeci, najefektowniejszy punkt dnia. Turyści mają jeszcze szereg okazyj do powiększenia i tak wspaniałego wyniku.

Zawodami kierował p. Seidner z Krakowa zbyt drobiazgowo, czem niekiedy denerwował zawodników. Publiczności, wskutek niepewnej pogody, zaledwie kilkaset osób.



PIERWSZY ZWYCIĘSKI MECZ POLONII.
Pod bramką I. F. C. Katowice po rzucie rożnym rozgorzała walka, w której głównymi aktorami byli Ałaszewski i Suchocki, oraz Spallek, wybijający piłkę

SUKCESY POLAKÓW W BYTOMIU

Na nowym stadjonie bytomskim odbyły się czwarte zawody lekkoatletyczne Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk, zakończone wygraną Polaków 77:60. W czasie zawodów pobiło pięć rekordów okręgowych, a jeden wyrównano. Na wyróżnienie zasługują wyniki Czysza i Zajusza.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco Biegi: 100 mtr. 1) Czysz ... s. rekord okręgowy (P Śląsk). 2) Zwadzba (N); 200 mtr.: 1) Zajusz 23.4 wyr. rekord okr. (P), 2) Laqua (N) 23,8; 400 mtr.: 1) Rzepuś (P) 52,4 s. r. okr., 2) Kette 54; 800 mtr. 1) Rzepuś (P) 2:06, 2) Broja (N) 2,07; 1500 mtr.: 1) Broja (N) 4,29, 2) Żyłka (P) o pół metra; 5000 mtr. 1) Nowara (P) 16:45.4, 2) Kotzyba (N) 16:55; 110 płotki: 1) Zajusz (P) 16 ...owy, 2) Lösch (N) 16,4.

Skoki: wdal: 1) Lessmann (N) 6,10, 2) Zieliński (P) 6,06; wwyż: 1) Schwertner (P) 1,65, 2) Pawełek (P.) 1,65; o tyczce: 1) Cieśliński (P) 3,20, 2) Pi...a (P) 3,10.

Rzuty: dysk 1) Steingross (N) 34,85 mtr., 2) Zajusz (P) 34/55 mtr.; oszczep 1) Passon (N) 53,62, 2) Laqua 49,78; kulą: 1) Kolibabe (N) 12,43 mtr., 2) Zajusz (P) 12,30 mtr. n. rekord okr.

Sztafeta: 4x100 1) Polski Śląsk 46 s. rekord polski; 4x400: 1) Polski Śląsk 3,43 s. rekord okr. Organizacja sprawna. Publiczności około 5.000.

Polski Śląsk zwyciężył zasłużenie, dominując w biegach i skokach, a niewiele ustępując w rzutach. Na ogólną liczbę 15 konkurencyj zdobyliśmy 10 pierwszych miejsc, a 6 drugich.

Po zawodach lekkoatletycznych odbył się mecz piłki nożnej.

Śląsk Niemiecki — Kraków zakończony zwycięstwem Śląska Niemieckiego w stosunku 3:1 (2:0). Złożona z A-klasowych graczy drużyna krakowska ustępowała Niemcom technicznie i fizycznie, przewyższając ambicją. Beznie ewent. polepszenie rezultatu. Honorowego gola uzyskał Kraków z karnego w 10 min przed końcem

NIEDZIELA W WILNIE

Otwarcie sezonu pływackiego Wil. O. Z. P. nastąpiło dn. 23 zawodami klubowemi i szkolnemi, które odbyły się w N Trokach w tamtejszym basenie pływackim (na jeziorze).

Zawody międzyklubowe: 100 mtr. styl dowolny: 1) Korszun (Pogoń) 1 m. 33.6 sek.; 100 mtr. na wznak: 1) Kukliński (PKS.) 2:03.4 rek. okr.; 500 mtr. st. dow.: 1) Czeczot (Pogoń) 10:11.6 rek okr.: 200 mtr. st. klas.: 1) Czerwoniec 4:31. Sztafeta 4x50 mtr. :1) PKS. 2:50.4 rek okr., 2) Pogoń 2:57.5.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Pogoń przed PKS. 1 1 pp. Leg.

Mistrzostwa pływackie szkół średnich. 100 mtr. st. dow.: 1) Romanowski (g. Lelewela) 1:45; 100 mtr. na wznak: 1) Skrypton 2:36.6; 100 mtr. st. klas.: 1) Knapik (g. Czack.) 1:46.2. 500 mtr. st. dow.: 1) Romanowski 12:24.6. Sztafeta 4x50: 1) Lelewel 3:16.2, 2) Czacki 3:33,2. Największą ilość punktów zdobył zespół gimn. Lelewela.

Zawodami, które przeprowadzone zostały b. sprawnie, kierowali: porucznik Ostrowski i p. Pietkiewicz. Funkcje sędziego głównego pełnił prezes Wil. O. Z P. p. Szwykowski.

Mistrzostwa klasy A Wil. Z. O. P. N. Pogoń — A. Z. S. 4:1 (3:0). Pogoń uzyskała zasłużone zwycięstwo nad bardzo słabym obecnie zespołem akademickim. Makabi — 1 p. p. Leg. 1:0 (1:0) 1 p. p. Leg. poniósł tym razem zasłużoną porażkę wskutek słabej dyspozycji strzałowej ataku.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne A. Z. S. przyniosły następujące rezultaty:

200mtr.: 1) Pimonow 25.2; 400 mtr. Pimonow 56.2; 500 m.; 1) Silin 20:14 kula i dysk: Zieniewicz 10.25 i 33.93. Skok wwyż, wdal i o tyczce: 1) Zwolski 165 cm., 550cm. i 280. Sztafeta 4x100 czas 51,4

Z pań Sawicka uzyskała następujące wyniki: 60 mtr. — 9,2 sek. 200 mtr. — 30,6 (nieoficj. rek. Wilna). Skok wwyż 124 cm.



ADAM POTOCKI NA AUSTRO-DAIMLERZE.
Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwyciężył w wielkim raidzie Automobilklubu Polski, dystansując Szwacsztajna i Zawidowskiego.



STANISŁAW SZWARCSZTAJN NA BUGATTIM.
Świetny kierowca, dzięki doskonałemu wynikowi na raidzie Automobilklubu ma ... szanse do zdobycia tytułu mistrza Polski.

JEDNĄ TYLKO TRAFNĄ ODPOWIEDŹ Z POŚRÓD 8273

nadesłał p. F. Gostyński (Poznań) zgadując wyniki 6 meczów ligowych dn. 16.VI

ROZSTRZYGNIĘCIE XVII KONKURSU PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Ogłaszając ostatni nasz konkurs na odgadnięcie wyników 6-ciu meczów ligowych w dniu 16 czerwca nazwaliśmy go turniejem znawstwa i intuicji.

Dziś, gdy za chwilę uczestnicy głosowania dowiedzą się, jakie dało ono wyniki, zdradzimy jeszcze tajemnicę, redakcja otrzymywała uprzednio wiele listów krytykujących

„zbyt łatwe warunki konkursu"...

Bo w istocie czegóż to wymagaliśmy od czytelników? Odgadnięcia, który z 12 walczących klubów pokona swego przeciwnika, lub uzyska z nim wynik remisowy. Nie było natomiast mowy o cyfrowych rezultatach i to właśnie wydało się wielu „znawcom" piłkarstwa sprawą zbyt łatwą.

Cóż jednak przyniosła rzeczywistość? Jaki bilans sporządziła specjalna komisja redakcyjna, badająca

ogromne stosy odpowiedzi

konkursowych? Oto jej sprawozdanie:

A więc XVII nasz konkurs był rekordowym pod względem zainteresowania ze strony czytelników. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że tam, gdzie chodzi o piłkę nożną do apelu stają ogromne rzesze miłośników tego sportu, rozrzucone po całej Polsce od Wilna do Cieszyna i od Gdyni do Stanisławowa.

Tym razem czytelnicy nasi wypowiedzieli się na

8273 kuponach

konkursowych, przewidując wszystkie, zdawałoby się, możliwe kombinacje wyników 6-ciu meczów ligowych.

Zdawałoby się, że w tak ogromnej masie odpowiedzi, wobec pozornie łatwego zadania, znajdzie się wiele trafnych kartek. Tymczasem, wyniki wszystkich spotkań ligowych w dniu 16-go czerwca zgadła

tylko jedna osoba!

Owym mistrzem intuicji i niezaprzeczenie wielkim znawcą piłkarstwa naszego jest p. Feliks Gostyński z Poznania. Rozważył on trafnie wszystkie szanse każdego zespołu i dokonał tego, o co naprożno kusiło się 8272 jego rywali konkursowych.

On też zdobył pierwszą nagrodę „Przeglądu Sportowego" w kwocie zł. 50.

Kandydatów do dalszych nagród komisja redakcyjna losowała z pośród grupy

71 uczestników,

którym udało się odgadnąć wyniki 5 meczów, t. j. zebrać stosownie do regulaminu konkursu 10 punktów. Większość ogromna tych odpowiedzi straciła kwalifikacje do pierwszej nagrody, skutkiem typowania Legji na zwycięzcę meczu z Warszawianką. Kilka z nich zaledwie, odgadując wynik remisowy tego spotkania, potknęło się solidarnie na łódzkiem derby: Ł. K. S. — Turyści.

W każdym razie całą tę grupę uczestników nazwać trzeba

mianem znawców,

gdyż wyniki realne obydwu meczów, o których mowa, zależały tylko od jednej bramki.

A pozostała olbrzymia rzesza uczestników konkursu? Było wśród nich 482 takich, którzy przewidzieli rezultaty 4 meczów, zdobywając 8 pkt. Tych zgubiło bezwzględne zaufanie do Pogoni, na którą stawiano w 90 proc. licząc na ambicję czterokrotnego mistrza Polski w walce na swojem boisku.

Mniejwięcej połowa odpowiedzi zdobyła po 6 pkt. za 3 trafnie przewidziane wyniki. Nagoźt zdecydowanemi faworytami były

Cracovia i ŁKS,

natomiast bardzo wielu konkursowiczów zawiodło się na Wiśle, którą typowano więcej niż Wartę.

Tak się przedstawia bilans konkursu „znawstwa i intuicji" piłkarskiej. Świadczy on wymownie, że w naszych stosunkach wyniki 6-ciu meczów jednoczesnych trudne są do przewidzenia na miesiąc przed ich terminem. Przyczyny zaś tego szukać trzeba głównie w wielkiej zmienności formy drużyn polskich. Rzadko która z nich potrafi w ciągu miesiąca ciężkich walk ligowych utrzymać się na frontowej pozycji i nagle musi ustąpić miejsca innym, dostarczając t. zw. sensacji niespodziewanemi porażkami.

Oto lista nagrodzonych:

1) p. Feliks Gostyński, Poznań, zł. 50; 2) Kropfer, Łódź, zł. 20.—; 3) Wiera Czajkowska, Warszawa, zł. 15.—; 4) T. Borzęcki, Kraków, zł. 10.—; 5) Hlasko, Częstochowa, zł. 5.—.

Nagrody książkowe:

T. Rukściński, Łazy; W. Renke, Piotrków Tryb.; A. Tatkowska, Chełmża; A. Ossowski, Chełmno; M. Bilecki, Łódź; D. Samburski, Łódź; S. Goldrat, Warszawa; Fl. Obarski, Gniezno; Drabczyński, Lipno; J. Hornik, Sosnowiec; Rapoport, Łuck. B. Sapiński, Lwów; S. Wajselfisz, Warszawa; F. Szulc, Toruń; M. Stauber, Stanisławów; E. Rausz, Żyrardów; M. Szternfinkiel, Lublin; W. Szymanowski, Rogoźno; E. Wadler, Kraków; A. Puchała, Żywiec; J. Krupski, Rawicz; A. Jabłoński, Poznań; R. Knapczyk, W. Hajduki; J. Maik, Katowice; Cz. Barzycki, Grudziądz;

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dyrektorem Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego został wybrany prof. dr. E. Maydell, profesor fizjologji. Zastępca dyrektora został znany przyjaciel wychowania fizycznego, docent anatomji, dr. Rogalski. Sekretarzem i kierownikiem technicznym będzie jeden z najbardziej zasłużonych działaczy w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu prof. Figna. Powyższy skład dyrekcji Studjum został przyjęty z prawdziwą radością przez sfery interesujące się rozwojem Studjum krakowskiego, oraz przez słuchaczy Studjum.

Otwarcie nowego ogródka Jordanowskiego przy ul. Bagatela nastąpiło w ubiegłą sobotę. Na uroczystość otwarcia przybyli: dyrektor P. U. W. F. płk. Kiliński, inicjator ogrodu płk. Ulrych, szef dep. sanit. M. S. Wojsk. gen. Rouppert, szef DOK I — gen. Jacynik, pani premjerowa Świtalska, prezydent miasta Słomiński, oraz przedstawiciele poszczególnych ministerstw, prasy i t. p. Ogródek przedstawia się niezwykle okazale. Urządzono szereg boisk (pokryte murawą), w tem jedno boisko dla dzieci do 7 lat, oddzielne boiska dla chłopców i dziewcząt w wieku 7 do 14 lat. Pozatem w ogródku znajduje się sztuczna plaża z sadzawką pośrodku, specjalne kolumnady chroniące dzieci przed deszczem, umywalnie, natryski, szatnie (osobno dla dziewcząt i chłopców), urządzenia i przyrządy gimnastyczne, oraz szereg innych ciekawych urządzeń.

Czytelnia sportowa w Poznaniu powstała ostatnio dzięki zabiegom Miejskiego Komitetu w. f. i p. w. Czytelnia mieści się w jednej z sal biblioteki im. Raczyńskich przy pl. Wolności. Obok szeregu dzieł i broszur sportowych zaabonowane są pisma codzienne miejscowe oraz prawie wszystkie tygodniki oraz inne wydania perjodyczne polskie. Czytelnia poznańska jest pierwszą tego rodzaju w Polsce.

LEKKA ATLETYKA

Petkiewicz będzie w lipcu i sierpniu startował w kilku stolicach europejskich. Pod uwagę brane są Berlin, Paryż, Praga, Budapeszt, Rzym, Medjolan, Wiedeń i inne. PZLA pragnąc zorjentować się w terminach zawodów rozpisał ankietę do związków atletycznych środkowej Europy z prośbą o podanie kalendarzyka ważniejszych zawodów międzynarodowych

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski mają się odbyć jednak w Poznaniu. Kierownictwo Stadjonu miejskiego zapewniło, że do tego czasu wykończona będzie bieżnia, pozatem dla publiczności oddane będą obydwa otwarte półkola trybun, mogące pomieścić po 8.000 widzów. Trybuny wschodnia i zachodnia jako niewykończone, nie będą dostępne dla publiczności.

Klumberg i Jacobsen, dwaj trenerzy PZLA, pozostaną w Polsce jeszcze na jeden rok. Klumberg przybywa w najbliższym czasie do Warszawy, aby trenować stołecznych zawodników przed mistrzostwami Polski, a Jacobsen kieruje obecnie treningami we Lwowie.

Kurs dla trenerów okręgowych zamierza zorganizować PZLA na jesieni. Kurs ten zostanie prawdopodobnie urządzony przy Centr. Inst. W. F. na Bielanach pod Warszawą.

UPADEK SZERMIERKI W KRAKOWIE

Minęły czasy, kiedy reprezentacja Polski opierała się głównie na szermierzach Krakowa. Od czasu przeniesienia P. Z. S. do Warszawy i wyjazdu p. Papeego i kpt. Segdy, ruch szermierczy w Krakowie przycichł, zamarł.

Przyczyniły się do tego także słabe warunki finansowe przodującego A. Z. S-u, niemożność urządzania spotkań, tak przecież ważnych dla ożywienia stosunków pomiędzy szermierzami krakowskimi a szermierzami zamiejscowymi.

Krakowski AZS posiada prócz powszechnie znanych kling p. Papeego, Pochwalskiego i Maleckiego wielu młodych a zaawansowanych zawodników, będących wychowankami p. dyr. lektora U. J. Linnemana. I tak Patkaniowski, Wodnicki, Pannowski, Wortman, Czarnecki w szabli. Patkaniowski, Lach w szpadzie. Wodnicki, Lach we florecie znajdują się w drużynie czołowej klubu.

Z młodszych wysuwają się na pierwszy plan Lach, młodszy Wodnicki II i Sas, ćwiczący w sztabach i floretach. Fizycznie dobry materjał A. Z. S-u otrzymuje techniczne wyszkolenie i instrukcje od p. lektora U. J. Linnemana.

Spotkanie z bardzo młodym Wawelem wykazało przygniatającą przewagę AZS-u i było pierwszym krokiem do nawiązania stosunków z nowoutworzoną sekcją Wawelu.

S. S. Wawel istnieje dopiero od stycznia b. r. Treningi prowadzi p. Jakubowski. Wawel rozporządza własną salą z przyrządami. Liczna drużyna trenujących pilnie, dobre warunki fizyczne zawodników i dobre kierownictwo sekcji wróżą jej doskonałą przyszłość.

— W tych dwuch klubach skupia się obecnie ruch szermierczy w Krakowie.

Wśród pań kroczą na przedzie mistrzyni Polski we florecie p. Dubieńska, oraz p. Latinikówna, posiadające rutynę i wyróżniające się techniką i szybkością. Wielka szkoda, że nie startowała w odbytych mistrzostwach Polski. Z reszty zawodniczek świetnie zapowiada się Jopkówna, duży postęp wykazują p. Münnichówna, Tabeńska i Liszkowiczówna.

PŁYWANIE

Wszystkie kluby pływackie okręgu krakowskiego zostały zawieszone przez P. Z. P. Decyzja powyższa została spowodowana trwającem kilka miesięcy zamieszaniem organizacyjnem w łonie K. O. Z. P., który do chwili obecnej nie ukonstytuował jeszcze swego zarządu i nie rozpoczął pracy.

Nowakówna, mistrzyni i rekordzistka Polski w stylu grzbietowym i dowolnym — wystąpiła z AZS i reprezentuje obecnie barwy K. S. Cracovii.

Świetnie zapowiadająca się Laskowska z AZS-u krakowskiego, wstąpiła do Cracovii.

Szlezyngerówna — Cracovia — znajduje się w świetnej kondycji fizycznej i wykazuje znaczną poprawę w skokach w stosunku do roku zeszłego.

11 klubów pływackich zrzeszonych jest obecnie w Pozn. Okr. Zw. Pływackim. Ostatnio zgłosiła przystąpienie sekcja pływacka K. S. Sparta.

Uroczyste otwarcie robotniczego stadjonu sportowego i pływalni odbyło się 16 b. m. w Warszawie w parku Skaryszewskim. Stadjon przeznaczony jest przedewszystkiem dla szerokich mas początkujących sportowców ze sfer robotniczych oraz dla młodych, niezasobnych w środki finansowe klubów.

WŚRÓD KOLARZY

Doroczny klasyczny wyścig kolarski Kraków — Zakopane (110 klm.) urządza w dniu 7 lipca r. b. sekcja kolarska Ż. K. S. Makabi (Kraków), dla najlepszych kolarzy Polski. Wyścig ten jest próbą żelaznej energji i wytrzymałości na przeszło 600 zakrętach i serpentynach tej najpiękniejszej szosy w Polsce. Zwycięzca otrzymuje artystycznie cyzelowany srebrny puhar przechodni, złoty żeton i nagrodę honorową. Udziałem dalszych 20 zwycięzców jest 20 cennych nagród. Zapisy licencjowanych zawodników kierować należy: Aleksander Choczner, Kraków, ul. Jasna 2 do 3 lipca r. b. włącznie.

25 klubów uprawiających kolarstwo, liczy obecnie żywotny okrąg łódzki. Oto jak przedstawia się ich pełna lista: 1) Union, 2) Tow. Zwol. Sportu, 3) Aurora, 4) TZS. 5) Resursa. 6) Sturm, 7) Makabi, 8) Rapid. 9) Bieg, 10) Record, 11) Słowacki. 12) Pogoń, 13) ŁKS, 14) Unja, 15) Hejnał, 16) Olimpja, 17) Siła, 18) Siła, 19) Sokół, 20) Ognisko, 21) Świetlica Policji Państwowej, 22) Świt, 23) Radogoskie Tow. Gimn., 24) Rudzki Kl. Sp. i 25) Sekcja kolarska przy Stowarzyszeniu Majstrów i Robotników, mówiących po niemiecku.

Waliński, były mistrz Polski w kolarstwie szosowem odbywa obecnie swą powinność wojskową w 31 pułku strzelców Kaniowskich w Łodzi.

Szenrok (Pabjanice), doskonały szosowiec, były mistrz województwa łódzkiego, wycofał się zupełnie ze sportu kolarskiego.

Wyścig kolarski Skry o mistrzostwo klubu odbył się w ubiegłą niedzielę na szosie lubelskiej. Dystans biegu wynosił 72 klm. Pierwszy przybył do mety Polak w czasie 2 godz. 42 min. 30 s., 2) Krzyt.

Znani narciarze Bronek Czech, Motyka Zdzisław, Szostak Karol, Król, Kądziątka — odbywają służbę wojskową. Wszyscy zgłosili się do 6 p. strz. podhalańskich.

SZERMIERZE NASI

NIE PRAGNĄ PRZESADNEJ REKLAMY

Od referenta prasowego Polskiego Związku Szermierczego, otrzymujemy poniższy list z prośbą o zamieszczenie.

W dodatku sportowym jednego z dzienników krakowskich — „korespondent własny przez telefon" — opisuje nasz występ budapeszteński, zaopatrując go w tytuł „Wielki triumf Polski na wojskowych mistrzostwach szermierczych Europy w Budapeszcie". Nagłówek budzi zaufanie, to też chętnie czytamy dalej. Niestety, treść z tytułem niewiele ma wspólnego. Autor opisuje bowiem nie sukcesy zespołu, który reprezentował szermierkę polską w Budapeszcie, lecz sukces jednego szermierza i to w sposób, który zarówno czytelnikowi jak i samemu gloryfikowanemu asowi musi się wydać niesmacznym.

Wątpię, czy „korespondent przez własny telefon", względnie odwrotnie odczuwał to bicie serca i szczery niepokój, a następnie entuzjazm z jakim obserwowaliśmy piękny start finałowy por. Nycza. Temu nastrojowi, nastrojowi niekłamanego zadowolenia z sukcesu polskiego szermierza i dzielnego kolegi, dałem wyraz w moich sprawozdaniach prasowych z Budapesztu. Równolegle wyliczałem zasługi całej drużyny: jeden Nycz bowiem z najlepszemi jego wynikami nie daje jeszcze pojęcia o całokształcie szermierki polskiej. Ma swego Osieera Dania, Calnana — Stany Zjednoczone, a mimo to wyżej się obecnie stawia szermierkę polską od duńskiej, czy amerykańskiej. Że tak jest — to zasługa zespołu, a nie pojedyńczego zawodnika. Zespół, który utorował Nyczowi drogę do dzisiejszych warunków treningu z Szombathelym, do Neapolu, Budapesztu i finału w Wojskowym Szampionacie Europy — to Papee, Segda, Malecki, Friedrich, Laskowski. Zespół, kiedy zainteresował ostatnio sportową Europę doskonałym debiutem szpadowym — to Laskowski, Segda, Zabielski, Szempliński. Wreszcie zespół, który wywołał piorunujący i największy w całym turnieju efekt swem zwycięstwem w szabli nad Włochami, składał się z Laskowskiego, Segdy, Suskiego i Nycza, z tem jednak zastrzeżeniem, że o zwycięstwie zdecydowały wyniki 3 pierwszych zawodników. Nycz bowiem wygrał tylko jedną walkę. W wyniku tym Laskowski i Segda mieli poważny udział mimo zmęczenia walkami szpadowemi, w których 2 dni przedtem tak piękną odegrali rolę. Ograniczać się zatem w ocenie zasług Segdy do krótkiej uwagi „dobry, lecz jednostronny" — to brak uznania, napisać o Laskowskim z racji jednego tylko wyniku z Holandją że „zawiódł" — to krzywdząca niesprawiedliwość! Skoro z Holendrami zawiódł Laskowski — to z Włochami zawiódł Nycz. Nie, tak nie napiszę, albowiem oceniam zawodnika sumą jego wyników, a nie jednym, wybranym według widzimisię sprawozdawcy.

Szermierka polska, powtarzam, wyrosła pracą zespołu i dzisiaj wciąż jeszcze stoi zespołem, jego karnością, solidarnością, hasłem „wszyscy za jednego — jeden za wszystkich".

Korespondent wspomnianego pisma z wartościami zespołu załatwia się szybko, rzuca ochłap pochwały Segdzie, nokautując błyskawicznie Laskowskiego, aby jaknajprędzej przejść do właściwego zamierzenia — windowania na piedestał jednego i raz zasłużonego zawodnika „po grzbietach jego starszych, *wielokrotnie* zasłużonych kolegów.

Poza niesprawiedliwą dla zespołu tendencją i bombastycznemi zwrotami — są w tem sprawozdaniu pewne nieścisłości. Np. pisze korespodent, że Nyczowi należało się właściwie 3 miejsce, nie zaliczono mu bowiem wygranej 5:2 walki z gen. Pirzio Biroli, który odsiąpił. Nie zaliczono! I dobrze zrobiono, ponieważ w myśl przepisów F. I. E. (tłumaczenie polskie str. 15) musianoby przysądzić zwycięstwa po 5:0 wszystkim z którymi Biroli nie walczył, co w konsekwencji dałoby niektórym tyleż zwycięstw co i Nyczowi, natomiast stosunek otrzymanych trafień lepszy jeszcze o 2. Pomawiać gościnnych Węgrów o jawny i skandaliczny szwindel na rzecz Rady'ego, Hamoriego i Ulhyarika, którzy otrzymanemi trafieniami wyprzedzili Nycza w końcowem ustaleniu miejsc — to śmiałość, tem dziwniejsza, że nie poparta dowodem cyfrowego zestawienia poszczególnych wyników tych 4 szermierzy.

Wystarczy. Daleki jestem od pomniejszania wielkiego sukcesu ogólnie przez nas lubianego kolegi. Jednak między uznaniem rzetelnej zasługi, a napuszonym panegirykiem, między propagandą, a naciągniętą reklamą są pewne różnice.

My szermierze chcemy fachowej bezstronnej oceny naszej pracy, chcemy uznania zasług, o ile je mamy; pragniemy życzliwości, opieki, popularności. Zastrzegamy się natomiast kategorycznie przeciw „reklamowym" sprawozdaniom, zwłaszcza, gdy godzą one w naszą powagę, spoistość i jedność, na których wyrosła siła i światowe znaczenie polskiej szermierki.

Jerzy Zabielski.
Referent propagandowy Polsk. Zw. Szermierzy.

Baranowicze. Makabi—80 p. p. (Słonim) 6:4 (4:2). Cały czas przewaga Makabi. Wyróżnili się Kuszczyc i Kantorowicz. Sędzia p. Dzikowski, dobry.

Odbyło się tu otwarcie nowozałożonego boiska Makabi. Rozegrany został match footbalowy pomiędzy drużynami: 80 p. p. (Słonim), a tutejsza Makabi z wynikiem 4:3, na korzyść 80 p. p., do przerwy 1:1. W pierwszej połowie przewaga Makabi niewykorzystana, dzięki bramkarzowi 80 p. p. Po przerwie 80 p. p. atakuje i zdobywa prowadzenie przez lewego łącznika. W minutę później Makabi wyrównuje, lecz 80 p. p., atakując dalej, zdobywa 2 bramki przez lewego łącznika i pomocnika. Kilka minut przed końcem Wolkin (M), z karnego zyskuje trzecią i ostatnią bramkę dnia dla swych barw. W obydwu drużynach dobra obrona. Wyróżnili się Kuszczyc i por. Pietruszka. 80 p. p. pozostawił po sobie dobre wrażenie. Sędziowie słabi. Publiczności około 600 osób.

Białystok. Finał szczypiorniaka o mistrzostwo szkół: Gimn. Piłsudskiego — Semin. Naucz. 3:3.

Na wewnętrznych zawodach Szkoły Handlowej uzyskano następujące lepsze wyniki: 200 m. — Szabuniewicz 25.8, oszczep — Ogiłba 33.94, 60 mtr.— Kazurówna 8.5. Kazimierz Kuźmicki vice-mistrz Polski na 1500 m. zdał maturę i obecnie pilnie trenuje.

Władysław Tydelski vice-mistrz podokręgu Białostockiego na 400 m. z płotkami, startujący obecnie w barwach ZMW, wycofał się z czynnego życia sportowego.

2200 KILOMETRÓW W 12 ETAPACH

czeka na uczestników II-go Biegu Kolarskiego Dookoła Polski

Wielka próba sił kolarstwa polskiego, jaką był I Bieg Dookoła Polski, dała świetne rezultaty. Zarówno pod względem sportowym, jak organizacyjnym i propagandowym Bieg Dookoła Polski stał się niedościgłym wzorem dla tysiącznych imprez we wszystkich dziedzinach sportu.

Obecnie już nie wyobrażamy sobie sezonu kolarskiego bez Biegu. Nie jest on jednym z wielu wyścigów mniej lub więcej ciekawych, ale punktem kulminacyjnym sezonu kolarskiego, przedmiotem marzeń wszystkich szosowców i ośrodkiem zainteresowania całego świata sportowego.

Dnia 4 sierpnia wyruszamy po raz drugi na podbój szos. Warunki Biegu będą tym razem inne, jak już innym obecnie jest poziom naszego kolarstwa szosowego.

Trasa około 2200 kilometrów, rozłożona na 12 etapów, będzie stawiać nierównie większe wymagania kolarzom, niż 8 etapów i 1500 klm. Przebycie np. takiego odcinka Lwów — Kraków (325 klm.) wyznaczonego na jeden kęs, wymaga jeżeli nie potwornej wytrzymałości i wysokiej umiejętności kolarskiej, to heroicznej siły woli i olbrzymiego treningu. A pamiętajmy, że etap ten nastąpi po przejechaniu 1300-tu kilometrów, z których każdy okupiony jest potem wysiłku.

Nadludzkie niemal wymagania, jakie stawia zawodnikom olbrzymia trasa i specyficzne niewygody polskich dróg, zmusiły nas do obostrzenia warunków przy przyjmowaniu zapisów do Biegu.

Komitet Wykonawczy Biegu, który nad ustaleniem trasy, regulaminu i innych szczegółów organizacyjnych pracuje już od miesiąca, ustalił następujące kryterja, które będą stosowane przy zgłoszeniach.

Do Biegu Dookoła Polski zostaną dopuszczeni tylko ci kolarze, którzy:

a) ukończyli całkowicie I Bieg w roku zeszłym;

b) zajęli jedno z 6-ciu pierwszych miejsc w mistrzostwie swego województwa lub jedno z 15-tu pierwszych miejsc w mistrzostwie Polski;

c) wykazali swe walory w innych długodystansowych biegach szosowych.

Dzięki tym zarządzeniom, aparat organizacyjny zostanie znacznie odciążony, a sam Bieg będzie jedną wielką elminacją najlepszego z pośród świetnych — kolarza polskiego.

W niedzielę, 4 sierpnia zwarta gromada rowerów i skupiona ciżba słynnych nazwisk z podziwem wymawianych przez sportowców, wyruszy z pod pomnika Kopernika w Warszawie do walki z gryzącym kurzem, przeszkodami terenu i długością trasy. W niedzielę 18 sierpnia wpadną oni w wir dynasowskiego toru zlani potem, pokryci pyłem, lecz wzmocnieni wielkiem wyczynem, lecz silni wykazanym wysiłkiem i piękni przez swe bohaterstwo!

W ten sposób przedmiot skrytych rojeń polskiej braci kolarskiej od lat 60-ciu, realizowany poraz pierwszy w roku ubiegłym, urzeczywistni się za 6 tygodni w jeszcze piękniejszej i godniejszej szacie.

II Bieg Dookoła Polski „Przeglądu Sportowego" odbędzie się przy cennej współpracy organizacyjnej i technicznej Warsz. Tow. Cyklistów, które oddało do dyspozycji Komitetu Wykonawczego Biegu swe najlepsze siły.

Szczegóły urządzenia etapów, zapewnienia pomocy technicznej uczestnikom, odżywiania, trasy i t. d., podamy niebawem.

Er.



WISZNICKI
zdobywca puharu Expressu.



MISTRZ WIĘCEK
spoczywa narazie na laurach

DWA ZWYCIĘSTWA KATOWICKIEGO KL. TENNISOWEGO

Katowicki klub tennisowy bije Pogoń (Katowice) 7:0 i Cracovię 4:1.

Pierwsze rozgrywki tennisowe w okręgu krakowsko-śląskim o międzyklubowe mistrzostwo Polski przyniosły 2 zdecydowane zwycięstwa Katowickiego Kl. Ten.. Katowiczanie udowodnili, że panują zupełnie nad swemi przeciwnikami i nie ulega wątpliwości, iż pokonają także zwycięzcę z meczu Sokół — TZS.

Zawody z Pogonią odbyły się 15 b. m. i przyniosły Kat. Kl. T. zwycięstwo bezapelacyjne. Najważniejszy mecz pomiędzy najlepszymi zawodnikami obu klubów Foersterem i Stadlerem, wygrał Foerster 6:1, 6:0. Inne wyniki rozstrzygnięte w podobnym stosunku nie przedstawiają większej wartości. Jedynie Chojecki (Pogoń) wygrał jednego seta ze zmęczonym Steinerem.

Półfinał okręgu Krakowsko-Śląskiego, rozgrywany przez Kat. K. T. i Cracovię w Katowicach, został przerwany z powodu ulewy przy stanie 4:1. 2 pozostałe gry Foerstera z Horainem i Steinera z Prochowskim, które i tak wygraliby katowiczanie, nie mogłyby w żadnym razie odebrać zwycięstwa Katow. K. T. Poszczególne rezultaty przedstawiają się następująco.

Foerster (K) — Prochowski 6:2, 6:1. Steiner (K.) — Horain 6:0, 6:2. Foerster — Steiner (K.) i Czyżowski — Horain 6:2, 6:1. Volknerówna (K.) — Landauowa 6:4, 6:3. Landauowa — Horain (Cr.) — Volknerówna — Steiner 6:4, 6:1. O zwycięstwie K. K. T. zadecydowała przedewszystkiem rutyna i spokój w grze. Foerster grał niezwykle pewnie, zwłaszcza w grze podwójnej. Steiner, ścinający wszystkie piłki, wyprowadził z uderzenia Horaina, który grał zresztą, znacznie słabiej niż zwykle. Honorowy punkt zdobyła Cracovia w mixcie.

Co do gry podwójnej, można tylko zaznaczyć, iż Katowiczanie nie mają obecnie rywali w całej Małopolsce, zwycięstwo przypadło im może tylko trochę trudniej, niż na to wskazuje wynik.

Inne spotkania, a przedewszystkiem AZS — Sokół, zostaną rozegrane dopiero w lipcu, gdyż zabrakło terminów.

Regaty międzyklubowe z 22 biegami w programie organizuje w dn. 29 i 30 b. m. Warsz Tow Wioślarskie z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia Towarzystwa Do regat zapisało się wiele klubów prowincjonalnych, które przysyłają swoje najlepsze zespoły. Obchód zapowiada się bardzo uroczyście.

Międzynarodowe zawody motocyklowe, poprzedzone raidem gwiaździstym, odbyły się na Śląsku .Trasa wynosiła 108 klm. i 216 klm. Najlepszy czas dnia osiągnął Herbert Ernst (Wrocław) na A. J S. 349 cm. kub., przejeżdżając trasę w 2:43:28. Najlepszy czas jednego okrążenia, wynoszącego 27 klm. uzyskał baron Albrecht v. Alvensleben na Nortonie 490 cm. kub. — 19:08 m.

PŁYWACY PODWAWELSCY

przy pracy w odnowionym basenie

Odnowiony basen w parku krakowskim zaroił się dzięki sprzyjającej pogodzie od trenujących.

Największą żywotność wykazuje K.S. Cracovia, gromadząca w swych barwach elitę pływaków Krakowa. Zespół pań Cracovii wskutek przystąpienia świetnej p. Nowakówny oraz p. Laskowskiej, byłych członkiń A. Z. S.-u, staje się jednym z najlepszych w Polsce i to tak w biegach sztafetowych, jak i indywidualnych. W stylu dowolnym wybijają się na pierwszy plan p. Nowakówna, w klasycznym Czaplicka i Bujakówna, w grzbietowym rekordzistka Nowakówna: dochodzi jeszcze w skokach p. Szlezyngerówna, która znacznie się poprawiła.

Sekcja panów po pracy zimowej — wykazuje wyrównanie klasy. W sprin[illegible] Siefikowski, Kowalski, Roupert, Pilarz, Kozłowski, Nelberg, Litwin. W długodystansowych biegach prowadzą Sieńkowski, Rouppert, Orygielewski, Pauly postępuje stale naprzód w stylu klasycznym, a w grzbietowym prowadzą Trytko, Ziembicki i Smolka. Z juniorów zasługuje na uwagę Krakowiak—pływający pięknym crawlem i osiągający na setkę czas 1.28 — mimo bardzo młodego wieku (15 lat). Wszyscy wymienieni posiadają minima okręgowe, a wielu osiąga ogólno-polskie.

Drugim klubem, rozporządzającym bezsprzecznie mniejszą liczbą zawodników jest Makabi. O ile jednak zawodnicy Cracovii trenują z zapałem i celowo, o tyle u pływaków z Makabi znać, w przeciwieństwie do roku zeszłego, opieszałość i brak spoistości, a nadto właśnie skutkiem niemożności trenowania w zimie, stoją znacznie wtyle za innymi krakowianami i winni z podwójną energją zabrać się do pracy, by nie pozostać na szarym końcu.

Z pań pływają Schönfeldówna, Feilgutówna i Schreiberówna, jednakże są jeszcze daleko od zeszłorocznej formy.

Z panów dochodzą powoli do zeszłorocznych wyników b-cia Soldingerowie, Katz, Wadlen, Goldstein, Porański — grają tylko w piłkę wodną. Brak najlepszych zawodników — Schönfelda, bawiącego zagranicą i Rittermana, szczycącego się świetnymi wynikami osiągniętymi w basenie zimowym w Pradze, utrudnia trening mistrzowskiej drużynie waterpolo.

Pozatem YMCA gromadzi pływaków — zamierzając wziąć udział w tegorocznych mistrzostwach Sekcją Wisły trenuje dotychczas w basenie zimowym YMCA.

Najgorzej przedstawia się kwestja mistrzostw Krakowa. Słabo prosperujący Okręgowy Związek Pływacki został rozwiązany przez PZP właśnie wtedy, kiedy rozpoczął się letni sezon pływacki, a z nim wiele prac organizacyjnych wysunęło się na porządek dzienny. Według terminarzu i przepisów PZP mistrzostwa okręgowe winny być ukończone do dnia 15 lipca każdego roku— niewiadomo w jaki sposób zostanie termin dotrzymany, skoro KOZP nie istnieje, a od 15 lipca oddzielą nas termin 3 tygodni — a do tego, jak ogólnie mówi się w kołach sportowych — PZP — wobec nie wywiązania się przez kluby krakowskie z zobowiązań zaciągniętych przez zeszłoroczny KOZP — zamierza zawiesić wszystkie kluby Krakowa w prawach członkowskich.

O ileby okazało się to prawdą, Kraków zostałby pozbawiony na jakiś czas imprez pływackich — tak przecie ważnych dla rozwoju tego sportu.

WOJSKOWE MISTRZOSTWA STOLICY

Sikorski potwierdza swą formę

Doroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo D. O. K. I, rozegrane w Agrykoli, zgromadziły na starcie przeszło 80 zawodników. Ze znanych startowali: Sikorski, Szelestowski, Kusociński, Ziembiński, Gross, Mędrzycki i Lisowski.

Mistrzostwa rozegrane zostały w dwuch klasach. Wyniki były następujące: 100 mtr.: 1) st. szereg. Sikorski (36 p. p.) — 11,2 s. przed por. Ziembińskim (Szkoła Podch. Inż.); 200 mtr.: 1) st. szer. Sikorski — 23,6 s. przed por. Ziembińskim; 400 mtr. 1) Mędrzycki (1 pułk radiowy) — 53,4 s. przed sierż. Wieczorkiem (33 p. p.); 1500 mtr.: 1) st. szereg. Mędrzycki—4:27,2.

Bieg 200 mtr. na przełaj: 1) kapral Strzałkowski (42 p. p.) — 5:44 przed st. wachmistrzem Szelestowskim (1 p. szwoleżerów) — 5.45; 3000 mtr. naprzełaj: 1) st. wachm. Szelestowski—10:24; 800 mtr.: 1) st. szereg. Mędrzycki — 2:04. 5000 mtr. naprzełaj: 1) st. wachmistrz Szelestowski — 16:10,2 przed plut. Rumasem.

110 płotki: 1) por. Ziembiński (Szk. Podch. Inż.) — 20,2 s.: 400 płotki: 1) st. szer. Mędrzycki — 65,1 s. przed plut. Gułajskim — 66 s.: sztafeta 4 x 100 m.: 1) Reprezentacyjna drużyna D. O. K. I w składzie: Sikorski, Majewski, Ziembiński, Gross — 47,2 s.; 2) drużyna I p. a. c., 3) druż. 33 p. p. sztafeta 4x400 m.: 1) drużyna 33 p. p. w czasie 3:45,4, 2) druż. I p radjo, 3) druż. Baonu Manewr.

Skok wdal: 1) st. szereg. Sikorski (36 p. p.) — 6,82 m. przed por. Kuderskim (11 p. ułan.) — 6,06 m. i st. szer. Malewskim — 6,03 m; skok wwyż: 1) por. Ziembiński — 165 cm. przed Sikorskim — 159 cm.; skok o tyczce: 1) st. sierżant Bergiel (Baon Manewr.) — 270 cm.; rzut kulą: 1) plut. Gułajski (1 p. a. c) — 11,23 m. przed ppor. Zajączkowskim (1 p. lotn.) — 10,20; rzut oszczepem: 1) st. ułan Skoczylas (1 p. szwoleżerów) — 44,99 m.; rzut dyskiem: 1) sierż. Zieliński (Baon Man.) — 33,03 m.

W drugiej klasie wyniki były o wiele słabsze. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród przez szefa D. O K. I gen. Jacynika w obecności szefa sztabu D. O. K. I pułk. de Lavaux.

Równocześnie rozegrano wojskowy turniej koszykówki. Wyniki meczów: 33 p. p. — 1 p. a. c. 25:18, 1 p. radjo — 33 p. p. 24:9, 1 p. a. c. — 1 p. radjo — 14:9. W finale zwyciężył ostatecznie 1 p. radjo przed 1 p. a. c. i 33 p. p.

SCHMELING I PAOLINO

walczyć będą o tytuł króla ringu

Dnia 27 czerwca w Madison Square Garden w Nowym Jorku rozegrany zostanie największy mecz bokserski roku bieżącego, mecz o mistrzostwo świata wagi ciężkiej między Paolinem i Schmelingiem. Wypadek ten jest dotkliwym ciosem dla hegemonji bokserskiej Ameryki, świadczy bowiem wymownie o kryzysie pięściarskim, który przeżywa U. S. A. Do walki stają dwaj Europejczycy, którzy w Ameryce walczą jedynie dla względów finansowych, gdyż żadne miasto Europy nie może im zapewnić honorarjum, które otrzymają w Nowym Jorku.

Europejczycy owi są pozatem bezwzględnie najlepszymi w chwili obecnej pięściarzami świata, którzy mogą współubiegać się o tytuł mistrza. Amerykanie łudzą się, że lepszy od nich jest Dempsey, ale Dempsey sam zwątpił w swe siły, jest już za stary. Nie łudzą się natomiast ani co do wartości Sharkeya, ani Risca, czy Maloneya. Weliminowali ich oni sami z walk finałowych. Zwycięzca więc tego meczu będzie faktycznie mistrzem świata, a następne spotkanie (z Dempseyem) formalnością... kasową.

Mistrzem faktycznym, moralnym bowiem pozostaje zawsze niedościgły Tunney, a lepszym od Europejczyków jest może i Godfrey, który jednak jest tylko... murzynem.

Europa spoglądać będzie z niezwykłem zainteresowaniem na to spotkanie, w którem walczyć będzie dwu jej najlepszych pięściarzy. Jeden jedynie mecz może dotąd był w starej ziemi bardziej popularny: mecz między Dempseyem i Carpentierem. Wówczas to po raz pierwszy Europejczyk porwał się na Amerykanina, dziś o tę samą stawkę walczy aż dwu Europejczyków. Czasy się zmieniły.

Kto zwycięży w tem pamiętnem spotkaniu? Zdaniem fachowców Mike Mac Tigua i Carpentiera Paolino ma większe szanse. Schmeling jest za mało precyzyjny w obronie, by uniknąć jednego z piorunujących lewych ciosów drwala baskijskiego. Z drugiej jednak strony Schmeling zrobił olbrzymie postępy w Ameryce, poprawił znacznie lewą, a jednocześnie nie zatracił siły prawej. Przy jego stylu wybitnie agresywnym, przy szalonem tempie, które potrafi narzucić, jest on przeciwnikiem nader groźnym. Zdaje się, że szanse obu przeciwników najlepiej ocenia opinja publiczna, która w zakładach stawia na obu bokserów 1:1, ewentualnie na Schmelinga 11:10. Zdaniem jednak wszystkich, walka dwu „puncherów" nie może trwać przepisanych piętnastu rund i musi się zakończyć nokautem.

Ciekawe jest jeszcze, że dochód z tego spotkania jest przeznaczony na cele dobroczynne „Funduszu mleka", pozostającego pod protektoratem magnata prasowego W. Hearsta. Bokserzy nie są jednak zupełnie „dobroczynni" i zarabiają conajmniej po 150.000 dolarów.

JUNOSZA DĄBROWSKI

OD 91 METRÓW DO 19 KILOMETRÓW

Dzieje rekordów światowych w biegu

Kilometr nie należy do dystansów klasycznych; ani na Igrzyskach Olimpijskich, ani podczas żadnych mistrzostw państwowych biegu na 1000 metrów nie ujrzymy.

Byłoby jednak niesprawiedliwością dystans ten pominąć. Raz, że supremacja biegaczy anglo-saskich kończy się na przestrzeni 800 m., a fakt, iż kilometr nie odpowiada żadnemu z dystansów yardowych, nie odgrywa większej roli, powtóre dlatego, że rekord światowy na 1000 m. nie należy, bynajmniej do najmniej „wyśrubowanych".

Ponieważ, jak zaznaczyliśmy, nie znajdujemy żadnej pokrewnej odległości yardowej, rekord na kilometr należy do najmłodszych.

Pierwszym rekordzistą był francuz Pierre Merlin, który 12 lipca 1891 r. uzyskał czas 2 m. 47,6 sek. W dwa lata później pobił ten rekord Fernand Meiers w 2 m. 45 s. Na jesieni 1894 r. Węgier Gyula Malcsinen przebiega w Budapeszcie kilometr w 2 m. 43 s. Niebawem jednak, bo 13 czerwca 1896 r., rekord powraca nad Sekwanę. Siedemnastoletni Michel Soalhat uzyskuje 2 m. 42 s., by zaraz potem skoczyć o całe cztery sekundy niżej, do 2 m. 38 sekund. W dwa lata później Campbell-Wood osiąga 2 m. 37,2 sek. 10 czerwca 1900 r. Henri Deloge ujmuje dwie piąte sek., w 1901 r. dalsze dwie piąte sekundy, w 1902 r. całe trzy piąte sekundy. Ten rekord ostatni przetrwał 6 lat. Dopiero w roku 1908 Emilio Lunghi, największy biegacz, jakiego dotychczas wydała Italja, przebywa 1000 metrów w 2 m. 31 sek., bijąc wynik Francuza prawie o 5 sekund.

Rekord ten, niestety, nie został uznany oficjalnie, dla niewiadomych powodów. Dlatego też w spisach urzędowych znajdziemy nazwisko Szweda Bjarna (2 m. 35,8 sek.), Niemca Micklera (2 m. 33,4 sek.), Amerykanina Melvina Sheparda (2 m. 32,9 s.), Fina E. Antilli (2 m. 31,2 s.).

Zasadniczo jednak dopiero wynik Włocha przedstawia bezwzględną wartość, gdyż wszystkie inne dają szybkość przeciętną mniejszą od osiągniętej przez Amerykanina T. P. Conneffa przy ustalaniu rekordu na trzy czwarte mili (1207 m.).

W 1918, 22 września, Szwed A. Balin uzyskał w Sztokholmie 2 m. 29,9 sek. 27 września 1922 rekord ten pobił, bijąc równocześnie Otto Peltzera, rodak jego Sven Lungren, z czasem 2 m. 28,5, zweryfikowanym, w myśl znanej już nam decyzji Międzynarodowego Związku jako 2 m. 28.6.

Rekord Lundgrena przetrwał cztery lata, mimo wysiłków takich gwiazd, jak Szwajcar Paul Martin, jak dr Peltzer i jak sam Nurmi. Wtem 14 lipca 1926, Georges Baraton w paryskim stadjonie Pershinga uzyskał 2 m. 27,2 s. I zaraz prawie potem, bo 30 września tegoż roku, rekord znowu padł, pobity przez 20-letniego „asa" francuskiego, Serafina Martin, który podczas biegu z wyrównaniem, odbytego w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, z 2 m. 26,8 s. zamknął narazie listę rekordzistów kilometra.

*

Bieg na 1500 m. odpowiada, jeśli chodzi o właściwości, jakiemi odznaczać się winien kandydat na mistrza, biegowi na milę angielską. Jednak jeśli ćwierć mili i 400 m., pół mili i 800 m. mogą być identyfikowane, różniąc się bardzo nieznacznie, nie sposób tegoż uczynić z 1500 m. i milą, gdyż mila odpowiada aż 1609 metrom.

Jak wszystkie rekordy na dystanse metryczne, rekord 1500 m. jest młody. Otworzył listę Francuz Borel, uzyskując 22 maja 1892 4 m. 24.4 sek. Ale... w tym samym czasie rekord mili, t. j. dystansu o 109 m. dłuższego, równał się 4 m. 18.4! Wyniku Borela i paru jego następców nie można tedy wogóle brać pod uwagę. Pierwszym rekordzistą faktycznym będzie wobec tego wspomniany już Soalhat, z 4 m. 16.8 (26 maja 1896). Następnie maratończyk i sprinter Albin Lermusiaux uzyskał 4 m. 10.4 sek. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, 15 lipca 1900. Anglik Charles Bennett zrobił w finale 4 m. 6 s. równo. W cztery lata później, podczas Igrzysk Olimpijskich w St. Louis, Amerykanin I. D. Lightbody ulepszył rekord, osiągając 4 m. 5.4 sek. I znowu trzeba było czekać aż do nowych Igrzysk. Bo chociaż w Filadelfji J. P. Halsted, z Uniwersytetu Cornell, zrobił 4 m. 1.2 s., chociaż Anglik Harold A. Wilson podczas eliminacyj brytyjskich osiągnął 3 m. 59.8 — wyników tych związki anglo-saskie nie uznały, jako uzyskanych... na dystansach metrycznych. Dopiero finał Igrzysk Londyńskich daje oficjalnie rekord 4 m. 3.4 sek. Czas ten uzyskali Amerykanin Sheppard w finale i Anglik Hallows w przedbiegu.

I znowu cztery lata! Stało się tradycją czekanie na okres Olimpjady. 8 czerwca 1912, świetny biegacz amerykański Abel R. Kiviat robi 3 m. 55.8 sek.

5 sierpnia 1917, Szwed Zander, wspaniały atleta, którego nieszczęściem było to, iż okres jego świetności przypadał właśnie na lata wojny — osiąga 3 m. 54.7 sek.

Teraz zjawia się Paavo Nurmi. Po raz pierwszy stał się on rekordzistą 1 i pół klm.. 23 sierpnia 1923 w Sztokholmie, podczas meczu z Wildem, na dystansie mili angielskiej. Przebył on po drodze 1500 m. 3 m. 53 sek. 19 czerwca 1924, szykując się do Igrzysk Paryskich, gdzie biegnie 1500 m. i 5.000 m. — miały odbyć się tego samego dnia — Nurmi z przerwą 2 godzin zaatakował oba rekordy. 1500 m. przebiegł w 3 m. 52.6 sek. W Paryżu fenomenalny Fin wygrał oba biegi, lecz ze względu na konieczność oszczędnego rozłożenia sił, pobił tylko oba „rekordy olimpijskie". I zdawało się, że rekord światowy pozostanie już na bardzo długo nietknięty, gdyż kto inny mógłby go zaniepokoić! Lecz oto 11 września 1926, na nowej bieżni berlińskiej S. C. Charlottenburg odbył się mecz między trzema wielkiemi gwiazdami: Paavo Nurmi, Edwin Wilde, Otto Peltzer. Ze startu poprowadził Wilde. Niebawem zastąpił go Fin, uzyskując wkrótce 10 m. przewagi. Po 800 metrach biegu Niemiec próbował się zbliżyć. Szwed odpowiedział na atak i zachował drugą pozycję. Obaj zbliżyli się jednak do Nurmiego. Nic się nie zmieniło do ostatniego wirażu. Tam, ku ogólnemu zdumieniu, Wide minął znakomitego Fina i pierwszy wbiegł na prostą, z 5 metrami przewagi. Peltzer rzucił się w pościg, też wymijając Nurmiego. Na 60 m. przed taśmą był tuż za Szwedem, broniącym się zaciekle. Dopiero na ostatnich metrach „latający doktór", gwałtownym rzutem naprzód, zdołał zdobyć kilkadziesiąt centymetrów, zapewniających mu zwycięstwo. Czas jego — 3 m. 51 sek., stanowił nowy rekord światowy. Wide miał 3 m. 51.4, zaś Nurmi z 3 m. 52.8 zrobił czas zaledwie o jedną piątą sek. gorszy od swego rekordu.

Ten mecz fantastyczny pozostawił nie zapomniane wrażenie.

Urodzony w 1900. Otto Peltzer uprawia lekką atletykę od 1920. Przy wzroście 1 m. 86, waży tylko 72 klg. Budową swą pozatem nie przypomina atlety: muskulatura bardzo słaba.

Świetne wyniki Peltzer zawdzięcza jedynie nieprzełamanej silnej woli.

O ile rekord 1500 m. jest bardzo młody, o tyle „mila" ma bardzo stare dyplomy szlacheckie. Przecie już w roku 1803 podobno Szkot John Todd wygrał zakład, przebywając przestrzeń 1609 metrową między Hyde Park Corner a Uxbridge Road w Londynie w... 4 m. 10 s.!

Że bieg miał miejsce w rzeczywistości, nie ulega wątpliwości, lecz by przebyta „mila" wynosiła istotnie 1609 mtr., należy uznać za wręcz niemożliwe, ze względu na te właśnie 4 m. 10 sek. Bo przecie 20 lat później „Bell's Life" — ówczesne pismo sportowe, ekstazjowało się nad wyczynem Jamesa Matealfa, który zwyciężył Haltona w czasie 4 m. 30 s. Niemniejszy entuzjazm wywołał wyczyn zawodowca Matthewsa, który w 1849 roku przebył milę w 4 m. 27 sek.

30 października, w maleńkiem miasteczku Newmarket, na torze hipicznym, zawodowiec William Lang miał uzyskać nieprawdopodobny czas 4 m. 02 sek. Oczywiście nonsens. Trzeba dodać, że w owych czasach dziennikarze byli mniej krytycznie usposobieni, niż dzisiaj i w pismach roiło się od wiadomości najniemożliwszych. Gdy w 1891 pewne dzienniki francuskie podały, że Henri Fabre pokrył 150 m. w 15 s. równo, Anglik Curtiss w swym „Spirit at the Times" oświadczył, iż „czas jest tak fantastyczny, iż żadna osoba rozsądna nie uwierzyła tej bajce". A właśnie temu Curtissowi przypisano 100 yardów w 9 sekund równo. Dzisiejszy rekord na 100 y. 9.6 i dzisiejszy rekord na 150 m. 15.6, są w równym stopniu dalekie od owych wyników... upiększonych.

Co do Langa, należy przyznać, że był to biegacz dużej klasy. Czas 4 m. 17,2 sek., 19 sierpnia 1865, nie da się zaprzeczyć. Wprawdzie dalekie to jest od 4 m. 02, ale jak na te czasy był to wynik świetny.

Następnym rekordzistą był William Jeffrey Cummings, który 14 maja 1881 uzyskał na torze miejskim w Preston 4 m. 16,2 sek.

Wreszcie 23 sierpnia 1886, Cummings spotkał się w Londynie, na boisku Lillie Bridge, z ex-mistrzem amatorskim Walter G. George. Wysoki, cienki, George był specjalistą „tempa". Cummings uznał, iż wygra jedynie „zamykając" rywala tuż po starcie. George jednak wytrzymał: na 200 m. przed metą minął Szkota, który upadł bez sił na 75 m przed celownikiem, podczas gdy George ustanawiał nowy rekord światowy z 4 m. 12 i trzy czwarte sek.

Był jednak wtedy już zawodowcem. Rekord „amatorski" należał do niego z 4 m. 19,2 (1884). Został nietknięty 10 lat. Dopiero Szkot Fred Bacon, 21 lipca 1894 zrobił 4 m 18.2. W roku następnym, 6 lipca, tenże zawodnik uzyskuje 4:17, a w parę tygodni po tem, 28-go sierpnia w Travers Island, Amerykanin T. P. Conneff, podczas próby specjalnej ustanawia rekord z 4:15.6. Do Europy rekord wrócił dopiero 28 lat później. Zresztą i w Ameryce nie naruszono wyniku Conneffa przez 15 lat. Mianowicie do chwili, gdy John Paul Jones, student wszechnicy Cornell, na mistrzostwach uniwersyteckich (1911) zrobił 4 m. 15.4. W dwa lata później tenże Jones uzyskał 4 m. 14,4, bijąc o dziesięć metrów młodego Normana Tabera.

Lecz trener O'Connez zrozumiał, że pokonany jest lepszym „materiałem". Przygotował go odpowiednio i 16 lipca 1915, w Cambridge Norman Taber pobił sławny rekord George'a, osiągając czas 4 m. 12,6.

Taber odznaczał się ogromnie ostrym spurtem finiszowym. Dlatego porównanie czasów na dystansach pośrednich daje ciekawe rezultaty. Ćwierć mili George 59", Taber 58"; pół mili George 2'02", Taber 2'05"; trzy czwarte mili George 3'07.7", Taber 3'12.8".

Rekord Tabera, nie uważanego za groźnego przeciwnika w zawodach otwartych, podniecił ambicje „crack'ów" obu półkul. Najzaciętszym był Amerykanin Joie W. Ray. Ponad 50 razy pokrył milę w czasie niżej 4'20", lecz lepiej niż 4'14.4" nie zrobił nigdy. Anglik Hill, zwycięzca 800 i 1 500 m na Igrzyskach 1920 w Antwerpji, w lipcu 1921 uzyskał 4'13.8".

Rekord padł dopiero, gdy go zaatakował Paavo Nurmi. Już w 1921 wielki Fin zaczął o tem myśleć. Uzyskawszy w Sztokholmie 4 m 14 równo, zrozumiał, iż pobicie Tabera jest dlań możliwe. Stało się to podczas meczu z Edwinem Wide. Szwed, pewny siebie, poprowadził w ostrem tempie, potem, idąc jak dobrze regulowany mechanizm, Fin automatycznie wysunął się na czoło. W połowie biegu Wide był „skończony"; trzymał się jednak kurczowo i do ostatniego okrążenia nie zrywał się, tak, że pobił też po drodze, niestety, o parę sekund za późno, stary rekord światowy 1500 m. Paavo Nurmi, nie odwracając się, ukończył swą milę w 4 m. 10,4 sek.

Wydawało się, że wygrał bez walki. Ale taką jest jego metoda. Fenomen fiński ma przedziwnie wyostrzony zmysł wyczucia szybkości tempa. Nie patrząc nawet na stopper, może w każdej chwili powiedzieć, jaki czas zrobił na ten lub ów dystans pośredni. A zasada jego jest wziąść średnie tempo dystansu bez pośrednio krótszego, niż ten, jaki ma pokryć. Wielu przeciętnych biegaczy może zrobić 2'05" na 800 m. Ale trzeba umieć zrozumieć jakiego kolosalnego wysiłku wymaga przebiegnięcie bez pomocy, dwu takich „przeciętnych" 800 m. I kiedy Nurmi na przestrzeni 5.000 m. biegnie w tempie „mierny[illegible]" 1.500, albo na dystansie 10.000 w tempie „nienajlepszych" 3.000 — czyż dziwnem jest, że najzacietsi rywale [illegible] znajdą zmuszeni do kapitulacji przez „człowieka-chronometr"?

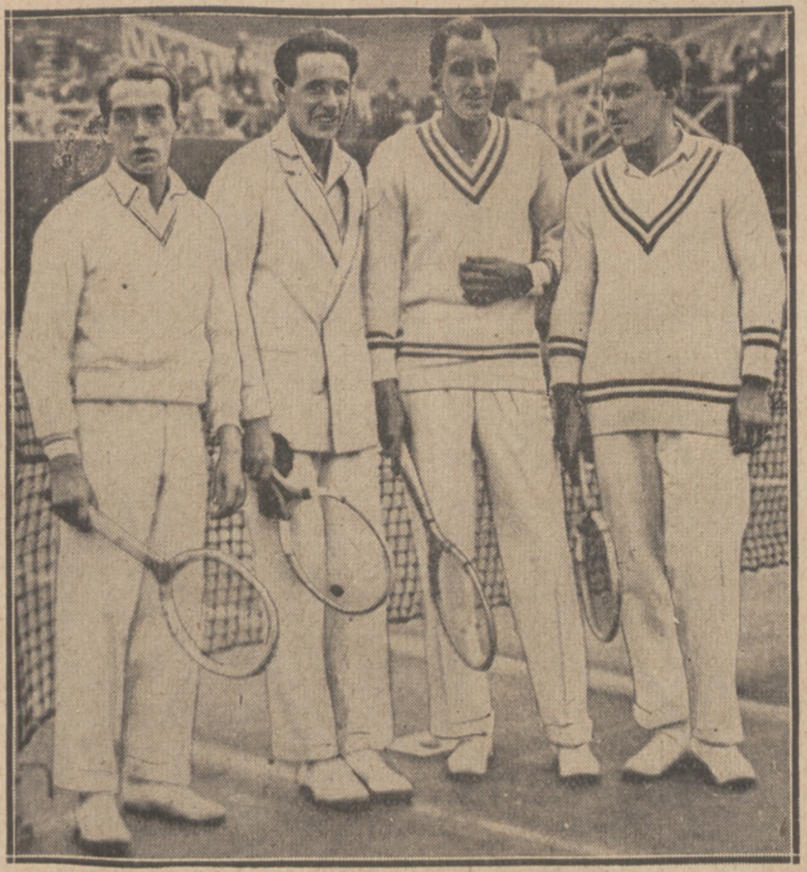
D. c. n.

NA STARCIE WIMBLEDONU

Tennisowe mistrzostwa świata rozpoczęły się w poniedziałek



LOTT (AMERYKA)
zaliczony został do liczby 8-miu najlepszych rakiet Wimbledonu.



COCHET, BOROTRA, TILDEN I HUNTER
stanowią, czwórkę najgroźniejszych pretendentów do zwycięstwa w Wimbledonie. zarówno w singlach, jak i doublu.

O TYTUŁ NAJLEPSZYCH RAKIET ŚWIATA

Rozlosowanie turnieju wimbledońskiego, który rozpoczął się 24 b. m. przy udziale 24 narodowości, odbyło się w niezwykle uroczystym nastroju w obecności delegatów prasy i przedstawicieli zainteresowanych państw.

W grze pojedyńczej panów na czele poszczególnych ósemek stoją: Cochet, Morpurgo, Tilden, Gregory, Borotra, Lott, Hunter, Kehrling. Cochet spotyka Hennesseya, Morpurgo—Moldenhauera Tilden — Menzla i zwycięzcę spotkania Prenn — Coen. Gregory nie ma w swej ósemce poważniejszych przeciwników. Borotra natomiast spotyka Allisona. W szóstej ósemce Lott walczyć będzie z Kożeluhem. Hunter ma za przeciwników Austina, Brugnon, Mateike i Kleinschrotha. W ostatniej ósemce Kehrling zetknie się z Oliffem i Raymondem.

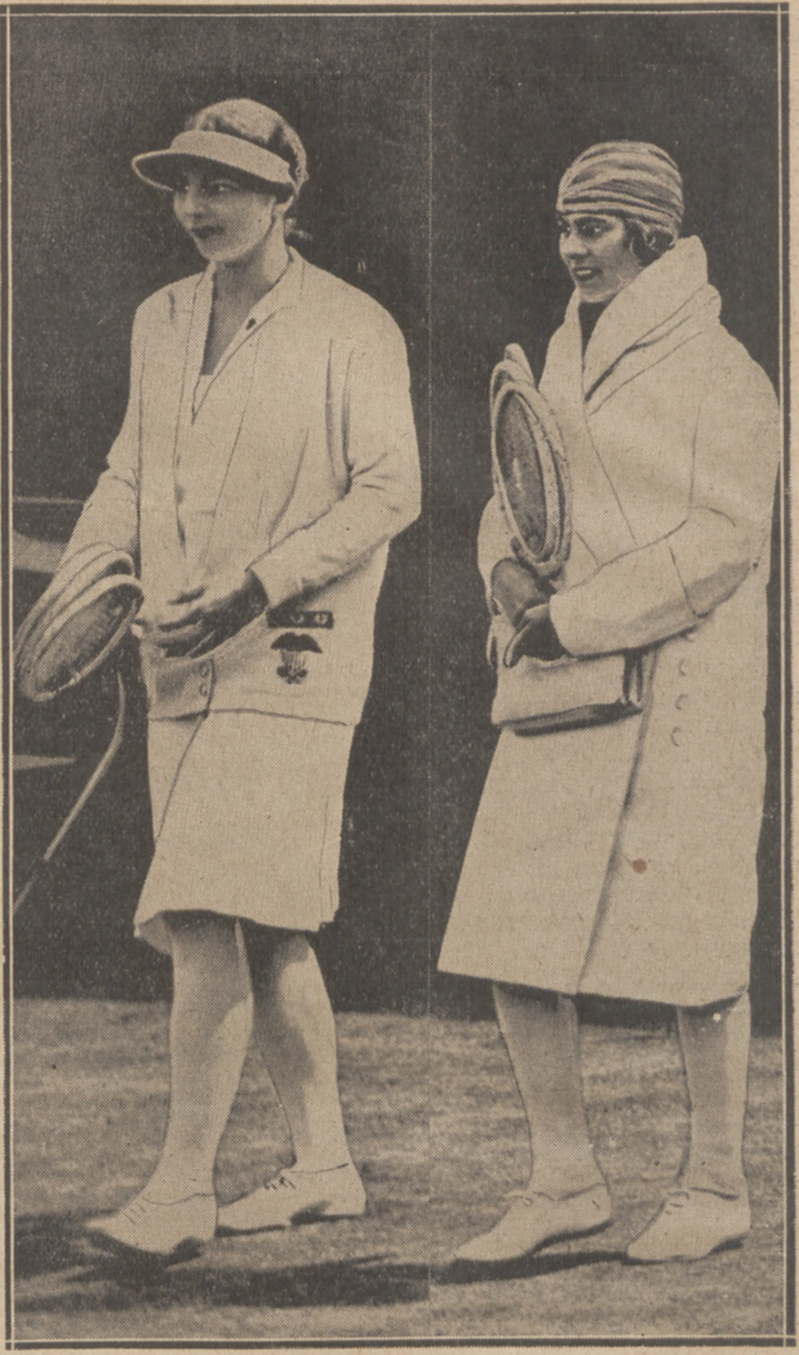
W singlach pań na czele ósemek stoją — Wills, d'Alvarez, Nuthall, Bennett, Jacobs, Heine, Mathieu, Aussem.

W grze podwójnej prowadzą cztery pary: Cochet — Brugnon, Lott — Hennessey Tilden — Hunter, Gregory — Collins. W grze mieszanej wreszcie Cochet — Bennet, Hunter — Wills, Gregory — Ryan, Borotra — Bouman.

Karol Kożeluh został zaangażowany na specjalnego sprawozdawcę Wimbledonu przez dziennik angielski Daily Mail.

Skład reprezentacji Francji w meczu tennisowym o puhar Davisa nastręcza Związkowi francuskiemu wiele kłopotu. Najbardziej zastanawia powołanych do decyzji sprawa, czy Borotra istotnie grał tak dobrze w meczu z Cochetem, czy też poprostu Cochet spadł znacznie z formy.

W roku 1927 w singlach grali Lacoste i Cochet, a w doublu Brugnon, Borotra; w roku ubiegłym obsada singli również nie nastręczała trudności, w doublu natomiast Cochet grał zamiast Brugnona. Jak będzie w roku bieżącym? Definitywną odpowiedź da dopiero turniej wimbledoński, na którym coprawda Lacoste startować nie będzie, ale jego udział w puharze i tak nie podlega dyskusji.



WILLS I ALVAREZ
spotkają się zapewne znowu w finale mistrzostw tennisowych świata.

LINARI MISTRZEM WŁOCH

ZAWODY KOLARSKIE W CAŁEJ EUROPIE

Kolarskie mistrzostwo Włoch zostało rozegrane w Carpi i przyniosło w kategorji kolarzy zawodowych zwycięstwo Linariego przed Morettim. Mantinetti i Bergamini nie startowali z powodu zatargu z organizatorami. Wśród amatorów triumfował Malatesta przed Pelizzarim.

Niespodzianką było zwycięstwo młodego Guerry w biegu półdystansowym. W pobitem polu były takie gwiazdy jak Monti, Binda, Tonani, Girardengo i Piemontesi.

Mistrzostwa szosowe Francji, rozegrane na dystansie 200 klm. na torze Monthlery, wykazały ponownie ogromny spadek klasy szosowców francuskich, którzy ostatnio ponosili same porażki w wielkich wyścigach. Zwyciężył Marcel Bidot w słabym czasie 6:18:12, bijąc Jana Bidot i Leducqa.

Wielka nagroda Bordeaux. Klasyczny wyścig sprinterów wykazał ponownie znakomitą formę Micharda, który zwyciężył po raz trzeci bijąc o dłoń Kaufmanna i Faucheux.

Mistrzostwa sprinterskie Belgji przyniosły zwycięstwo Degraeva nad Arletem i Zaunsem. Mistrzostwo amatorów zdobył van Massenhove.

Moeskops pokonał w Berlinie w świetnym stylu Falk Hensena, Engla i Schamberga. W Sztokholmie Holender triumfował przed Oszmellą i Rüttem.

BIEG PRZEZ AMERYKĘ SKOŃCZONY

ZWYCIĘSTWO POLICJANTA Z NEW JERSEY

Bieg przez Amerykę: Nowy Jork — Los Angeles, impreza managera Pyla, która w roku bieżącym nie cieszyła się zupełnie zainteresowaniem i ironicznie była nawet nazywana „derby [illegible]towców z odciskami", ze względu na olbrzymią przestrzeń, którą należało przebyć piechotą, został zakończony 16 czerwca w Los Angeles. Zwyciężył policjant z New Jersey — Salo, przebywając dystans ponad 5000 klm. w ciągu 525 g. 57 m. 20 s. Drugi zaledwie o 2 m. 47 s., był Włoch Gavuzzi, zwycięzca zeszłoroczny. Trzeci Umek o 12 godzin za zwycięzcą.

Gavuzzi prowadził przez cały czas i przegrał dopiero na ostatnim etapie. Zwycięzca Salo dostał 25.000 dolarów.

Mistrzostwa Paryża pań przyniosły świetne wyniki Gagneux, która na 80 mtr. wyrównała rekord światowy z czasem 10 sek., a w skoku wdal osiągnęła 5.385 mtr. Inne wyniki. 200 mtr. dysk i kula — Vellu — 28,8,32.05 i 989. 80 mtr. płotki — Davisseau 14,2 1000 mtr. — Guyot 3:28, oszczep—Varnier 28.30.

Nowy rekord francuski w rzucie dyskiem ustanowił w Strassburgu Alzatczyk Winter, osiągając 44.725 mtr Oberle przebiegł 100 mtr. w 10.8, a 200 mtr. w 22.8.

FRANCUZ TARIS REWELACJĄ PŁYWACKĄ ŚWIATA

ARNE BORG MA WRESZCIE RYWALA

Mistrzostwa Francji 1927 roku w Paryżu, miały poraz pierwszy wydobyć na światło dzienne wspaniałą, pierwszorzędnej wielkości gwiazdę pływacką.

Młody, zaledwie 18-letni Taris w imponującym stylu i rekordowym czasie 2.33 s., wygrał wówczas klasyczny dystans 200 metrów. W chwilę potem błyska znów swym talentem w 400 metrach. Wygrywa też, wywołując ogólne zdumienie i ciężki bieg 1500 m.

Jedynie najcelniejszy punkt każdych zawodów pływackich, tchnąca na każdym metrze żywiołową walką „setka", przynosi tytuł mistrzowski specjaliście Padou.

Lecz już w rok potem w mistrzostwach Paryża i ją niepodzielnie zagarnia Taris, zostając czterokrotnym „championem" i rekordzistą wszystkich dystansów w stylu dowolnym.

Rok 1928. Taris trenuje pilnie pod czujnym okiem trenera Hermanta, a postępy swe uwidacznia, w ciągłem spustoszeniu, jakie robi w tabeli rekordów francuskich.

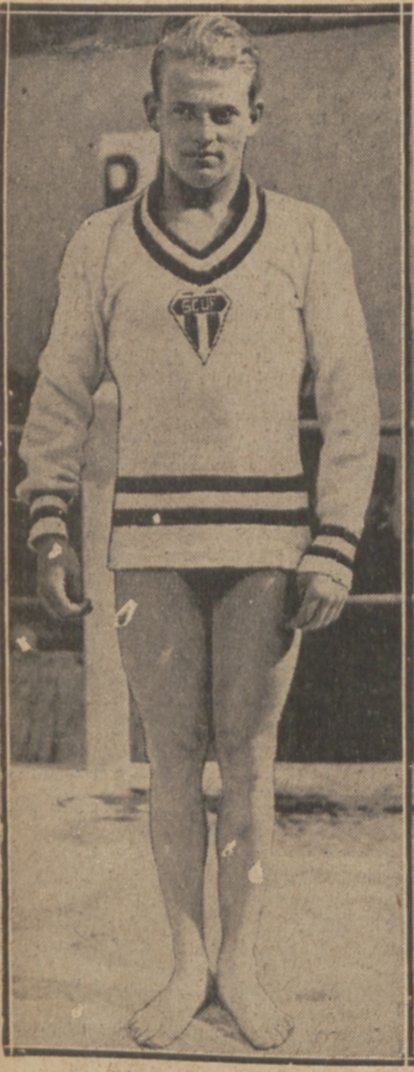
Nie posiadając specjalnych warunków fizycznych, Taris całą tajemnicę swych znakomitych wyników zawarł w swym nawskroś oryginalnym stylu. Jego crawl nie ma miękkości ruchów Charlton'a, czy niezwykłej siły Arne Borga. Nie uginając niemal wcale rąk w łokciach, pracuje nimi, nawet na 100 metrów, niezwykle wolno, co na patrzących sprawia wrażenie dziwnej sztywności, jakby nie rąk, a giętkich wioseł. Nogi, nie silnie ale niezwykle równomiernie, uderzają 3 razy na każde pociągnięcie ręki. A co najbardziej jest charakterystyczne, to, że robi „błąd", którego pozbycie z taką trudnością przychodzi każdemu początkującemu. Nie prowadzi on rąk w wodzie w prostej linji, ale ze znacznemi odchyleniami na boki.

Płynie on z niezwykłą łatwością. Odnosi się nawet wrażenie, że czas rekordu to nie kres możliwości. Ciągła praca jego z nieodstępnym trenerem, wydaje bajeczne rezultaty. Postępy są z tygodnia na tydzień. Jego czasy, na dłuższych szczególnie dystansach należą już do najlepszych wyników Europy. Wszystkie zawody, tournee po Anglji, Niemczech i Belgji, spotkania z najlepszymi tych państw — to nieprzerwany sznur wspaniałych zwycięstw. Jednocześnie i z walki z najbardziej nieustępliwym i największym z przeciwników — czasem, wychodzi zwycięsko. „Czasy" jego, najlepsze doniedawna we Francji, sięgają już śmiało wyników,— „możliwości ludzkich" — rekordów świata.

Na 100 metrów jego 1:02.4, dzieli od zwycięstwa nad najszybszym pływakiem Europy, mistrzem Węgier, Baranym zaledwie cztery metry.

2.17 sek. na 200 m. i, ostatnio, 4:56 s. na 400, grożą zdetronizowaniem państwa, w którym niepodzielnie dotąd królował największy z pływaków, „człowiek ryba" Arne Borg.

Niewątpliwie, wiele jeszcze brakuje młodemu mistrzowi, aby dosięgnąć wyżyn klasy fenomena szwedzkiego. Jednak jego ciągły postęp, młody wiek i ambicja sportowa, napewno nie zawiodą nadziei Francji. I nieraz jeszcze wspaniałe fanfary Marsyljanki nagrodzą zwycięstwo, a echo jej słyszy już zapewne odległe Los Angeles.



TARIS (FRANCJA)

MOTOCYKLIZM

Rekordy światowe na motocyklach osiągnęli ostatnio następujący zawodnicy: kierowca Patchett na torze Monthlery na motocyklu marki F. N. (kategorja B, klasa F) osiągnął na dystansie 50 klm. czas 20 min. 42,87 sek., robiąc średnio 144,83 klm. na godzinę. Tenże kierowca ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 100 klm. w czasie 41 min. 43,62 sek., jadąc średnio 143,79 klm na godzinę.

Na torze Brooklands kierowca A. Denby poprawił szereg długodystansowych rekordów świata na motocyklu marki A. J. S. (kategorja B, klasa B. S.). Denby przejechał dystans 500 klm. w 4 godziny 42 min. 45,92 sek., robiąc przeciętnie 106,10 klm. na godz. Denby jechał dalej i ustanowił nowy rekord na dystansie 500 mil angielskich — 7 godz. 36 min. 23,66 sek. — przeciętna 105,78 km. na godz.

W dzień później na tym samym torze Brooklands, znany kierowca irlandzki— Mc. Cudden na motocyklu marki „Excelsior — Jap" (kategorja B, klasa B. S.) ustanowił nowy rekord na 100 mil. — 1 godz. 20 min. 44,90 sek. — przeciętna szybkość 119,59 km. na godz., oraz na 200 mil angielskich — 2 godz. 43 min. 49,80 sek — przeciętna 117,88 km. na godz. Czasy mierzono na stoperach elektrycznych.

Bieg szosowy Oslo — Sztokholm rozegrany w pięciu etapach, przyniósł zwycięstwo mistrzowi olimpijskiemu Hansenowi.

PIŁKA NOŻNA

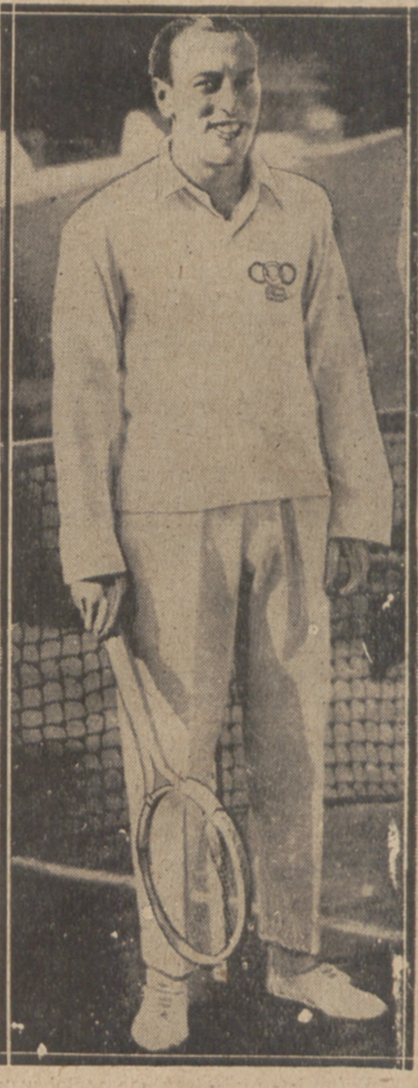
Ujpesti rozegra w Poznaniu dnia 6 i 7 lipca dwa spotkania z Wartą. Znakomici Węgrzy pojadą do Poznania wprost z Pragi, gdzie w dniu 4 b. m grać będą ze Spartą o puhar środkowo europejski.

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo Austrji Rapid — WAC zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, dzięki czemu Admira zajęła drugie miejsce, górując nad WAC-em jedynie ilością zwycięstw Dalsze miejsca w tabeli zajmują w porządku kolejnym: Sportklub Floridsdorf, Nicholson, Vienna, Austria, Hertha, Wacker, Slovan i Brigitenauer A. C. (dwa ostatnie spadają do Ligi drugiej).

Królami strzelców w mistrzostwie Węgier, które, jak wiadomo, zakończyło się definitywnem zwycięstwem Hungarii, są Takacs (Ferencvarosi) 41 bramek, Auer (Ujpesti) 22 br., Kalmar (Hungaria) 19 br., Hirzer (Hungaria) 15

Piłkarski team Egiptu pod nazwą reprezentacji Kairu rozpoczął podróż po Europie od spotkania z Beogradskim S K. Mecz ten zakończył się katastrofalną porażką Egiptu w stosunku 2:7 Egzotyczni goście wyróżniali się doskonałą techniką i zupełnym brakiem decyzji pod bramką. W teamie Kairu grało siedmiu murzynów.

Spotkanie piłkarskie Norwegia — Finlandja rozegrane w Oslo wobec 14.000 widzów przyniosło zasłużone zwycięstwo Norwegom w stosunku 4:0. Do przerwy stan był 3:0.



MORPURGO (WŁOCHY)

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 - 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna, Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.